Ner 204. Kraków, Wtorek 7 Września 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w gł. składzie tytoniu Nr II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . .	złr. 2·50
Od 1 Września do końca Grudnia	„ 10·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . .	6 marek
Od 1 Września do końca Grudnia	24 „

☞ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

Najj. Cesarz i król stanął dziś na naszej ziemi. Przybył on po kilku znowu latach, do jednego z największych swoich krajów koronnych i w otoczeniu dostojnych członków swej rodziny przebywać będzie między nami przez dni dziesięć. U boku jego znajdować się będzie Następca tronu Arcyksiążę Rudolf, który po raz pierwszy zawita w te strony wielkiego a z różnorodnych części złożonego państwa rodzica swego.

Fakta te, bez względu na cel i zadanie pobytu Monarchy, zbyt żywo same przez się przemawiają, do głębokich uczuć kraju naszego, aby chwila ta nie była dla niego uroczystą.

Uczucia te już dlatego, że pochodzą z przyczyn ludzkich i życiowych, zbyt są prawdziwemi, aby można je wyrazić i określić retorycznemi zwrotami zwykle w podobnych używanemi okolicznościach. Niech brak szumnych frazesów i słów banalnych świadczy o wyjątkowej istocie i znaczeniu tych uczuć.

Gdzie ćwierćwiekowe dzieje przemawiają, tam pióro czuje się narazie bezsilnem. To co już należy do historyi, usuwa się z pod codziennej dziennikarskiej oceny. Pod tem też wrażeniem pozostajemy w tej chwili, a przekonani, że ono jest następstwem wytworzonego między naszym krajem a dynastyą, między nami a domem panującym stosunku, wiemy, że jest ono wrażeniem ogółu. Stosunek to wzniosły i doniosły, w którym, aby się rozumieć i aby zrozumieć jego znaczenie, słów już nie potrzeba.

Jest w nim przecież punkt jeden jasny, acz niezaćmiewający innych, jest strona tego stosunku szczególnie podniosła, oto przywiązanie kraju naszego do osoby Monarchy, oparte na najsilniejszej podstawie ludzkiej, bo na przeświadczeniu o wzajemności. Przywiązanie takie wznosi się po nad rachuby zwykłe, po nad namiętności i życzenia codzienne, po nad szlachetne nawet dążenia, pragnienia i porywy, przenosi w dalekie od dzisiejszych czasy idealnych obyczajów, a przecież, w takiem jak nasze położeniu, nietylko jest wielką pociechą, ale i istotną siłą. To prawda, to rzeczywistość i poezya zarazem naszego obecnego bytu. Takiego uczucia nietylko nikt, ale i nic nakazać nie może, bo od niego nikt wolnym nie jest. I ono też górować będzie nad innemi, podczas tej obecnej bytności Monarchy w naszym kraju, która niema nic wspólnego ani z polityką, ani z bieżącemi sprawami.

Niepodobna, aby to uczucie, aczkolwiek osobiste, a raczej właśnie dlatego, że osobiste, nie zwracało się w tę stronę, w której z nadziejami ludów Austryi łączą się najpiękniejsze rodzicielskie nadzieje ukochanego przez nas Monarchy. Kraj nasz witając po raz pierwszy dostojnego Syna Najj. Cesarza i króla, otoczy go miłością, której zadatkiem przywiązanie nasze do Ojca, a rękojmią, te świetne przymioty księcia, co pozwalają wnosić, iż utrwali On wielkie dzieło rodzica pozyskania, za pomocą tego co im najdroższe, serc ludów Austryi.

Jeżeli z tych wyżyn, do których za naszych czasów, nie danem jest ani wszystkim narodom, ani wszystkim monarchom wznieść się, zejdziemy na chwilę, aby ocenić znaczenie obecnego przybycia do Galicyi Najj. Pana na manewra, to zapiszemy, że gdy ostatnia bytność Monarchy w naszym kraju po bardzo długiej w nim nieobecności, a pierwszy raz nietylko po wielkich przewrotach w sprawach świata, ale także po znaczących i stanowczych przeobrażeniach w pojęciach, sumieniach i przekonaniach wzajemnych, a zatem i stosunku naszym do monarchii, że gdy ta bytność była zdarzeniem doniosłem, któremu odpowiadały wyjątkowo świetne warunki w jakich monarsza odbyła się wtedy podróż — to dziś witamy z trzeźwem, ale szczerem zadowoleniem, chwilę obecną, w której pobyt między nami Najj. Pana, przestaje być wypadkiem, a to dlatego już, że jestto poniekąd zapowiedzią, iż odwiedziny cesarskie częściej powtarzane, staną się wielce pożądanym czynnikiem naszego życia i jego normalnego rozwoju. Dowód to ustalonego zdrowego a zatem coraz silniejszego położenia, a takie jedynie wzbudza wiarę w przyszłość, bo w samych siebie.

I dowodów takich cennych dla nas, pożądanych i pocieszających dla Monarchy, znajdzie On dzięki Bogu, wiele w naszym kraju, za swej teraz między nami bytności; znajdzie je w poważnym a pełnym głębokiej serdeczności sposobie, w jaki powitamy wszyscy bez wyjątku, bez różnicy naszego Cesarza i Króla, Następcę tronu i dostojnych Arcyksiążąt, znajdzie je w tej nad wszystkiem co zmienne, niezmiennej jednomyślności; znajdzie je w skutkach powolnej, ale codziennej pracy około własnego naszego bytu narodowego, społecznego, moralnego i materyalnego; znajdzie nareszcie w tem silnem poczuciu interesów całości, w tej szczerej trosce o dobro, bezpieczeństwo i potęgę państwa, którą odczuwa żywo kraj cały, gotów zawsze dla nich największe i ostateczne spełnić obowiązki, czego także wymownym objawem wyborne, przykładne i serdeczne, coraz ściślejsze stosunki między ludnością i armią, tą piękną i waleczną armią, która jest jednym z najżywotniejszych wyrazów bezpieczeństwa i potęgi monarchii, a której korpusy przeważnie złożone z krajowców i naszych braci, w swej pieczołowitości o najwyższe losy państwa i ludów swoich, Monarcha przybywa właśnie odwiedzić i ocenić.

Przegląd Polityczny.

Kraków 6 września.

Z powodu odbytych pomiędzy Budapesztem a Stuhlweissenburgiem manewrów, wystósował Najj. Pan pismo odręczne do naczelnego komendanta obrony krajowej Arcyksięcia Józefa, dziękując Mu za należyte wykształcenie węgierskiej obrony krajowej, szczególnie kawaleryi, a komendant Budapesztu hr. Pejacewicz otrzymał także Najwyższe pismo, w którem Najj. Pan wyraża zadowolenie swe z powodu przeprowadzenia końcowych manewrów 4go korpusu.

Końcowy ustęp artykułu *Nordd. Allg. Ztg*, któryśmy w piątek podali, a który mówi o zwołaniu w bliskim czasie parlamentu niemieckiego dla ratyfikacyi traktatu handlowego z Hiszpanią, dodając, „że„wtenczas pp. Richter i Windthorst będą mieli sposobność bronienia polityki Battenbergerowskiej, zainaugurowanej przez ich organa, i usłyszą słowa stósownego napiętnowania ich" — obudził w Niemczech różne domysły. Jedni mniemają, że zapowiedzenie bliskiego zwołania parlamentu jest tylko puszczeniem na wiatr wieści, mającej w dyskusyi dziennikarskiej sprawić pewną dywersyę i odwrócić uwagę od głównego tematu; inni zaś sądzą, że, jeśli parlament rzeczywiście zwołanym zostanie, traktat handlowy z Hiszpanią będzie tylko pozorem, usprawiedliwiającym nagłość zwołania, właściwym zaś celem niespodzianka przedłożenia wniosku o uchwaleniu nowego septenatu wojskowego z podwyższonym budżetem wojennym, aby skorzystać z niepewności obecnej sytuacyi i wymódz go na parlamencie, „piętnując" zdradą stanu każdego, kto się temu będzie chciał opierać.

Są i tacy, którzy mniemają, że kanclerz, tak ze względów na sytuacyę zewnętrzną, jak i wewnętrzną, czuje potrzebę poczynienia publicznych oświadczeń co do przewodniej myśli swej polityki i pragnie dlatego zwołania parlamentu. — Tylko *Kreuz-Ztg* informacye swe podaje za najpewniejsze, że zwołanie nadzwyczajnej sesyi parlamentu w celu ratyfikacyi pomienionego traktatu było już dawniej zamierzonem, przewlokło się tylko przez nieprzewidziane wypadki i dlatego nastąpi teraz bez wszelkiego innego ubocznego celu.

Z mowy księcia Aleksandra w Zofii (tak, jak ją streszcza Biuro korespondencyjne) wynika, że się książę chce usunąć, i pragnie, aby Bułgarya ustanowiła jeszcze za jego pobytu rejencyę, dającą gwarancyę ładu i porządku.

Z Londynu donosi korespondent *N. fr. Presse*, że podług informacyj, jakie zasięgnął, umowa pomiędzy Giersem a ks. Bismarkiem miała być spisaną. Umowa ta, stwierdzająca zupełną zgodę Niemiec z Rosyą nie w samej tylko sprawie bułgarskiej, ale i w innych kwestyach, uwzględnia w zadawalniający sposób interesa Austryi na półwyspie bałkańskim, tak, że pokój zapewnionym jest przynajmniej na dwa lata.

Dotychczasowy poseł angielski w Konstantynopolu, Thornton, powołanym został do Londynu. Zastąpi go White, dotychczasowy poseł w Bukareszcie, którego przybycia spodziewają się w Konstantynopolu już dzisiaj (6 b. m.).

Wiadomości, przesłane z Konstantynopola do *Polit. Corr.*, stwierdzają dawniejsze doniesienie, że Porta miała zamiar zaproponowania mocarstwom zwołanie konferencyi w celu ostatecznego uregulowania kwestyi bułgarskiej, że jednak w czasie poprzedniego sondowania w tej mierze opinii mocarstw, Rosya oświadczyła się tak stanowczo przeciwko temu zamiarowi, że Porta zaniechała go od razu, i myśl ta z jej strony przynajmniej nie tak łatwo będzie poruszoną.

Minister wyznań i oświecenia zamianował inspektora szkół okręgowych i starszego nauczyciela przy seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu, Władysława **Boberskiego**, dyrektorem tegoż zakładu; dalej nadał profesorowi gimnazyum w Przemyślu Janowi **Lewickiemu** opróżnioną posadę przy IV gimnazyum we Lwowie, a profesorowi szkoły realnej w Jarosławiu Mieczysławowi **Zaleskiemu** posadę przy szkole realnej w Krakowie; następnie zamianował rzeczywistym nauczycielem suplenta Teodora **Wasylewskiego** z IV-go gimnazyum we Lwowie dla gimnazyum w Stryju, a w końcu zamianował prowizorycznymi nauczycielami suplentów: Antoniego **Gedroyca** ze szkoły realnej we Lwowie dla niższej szkoły realnej w Tarnopolu, Aleksandra **Staniewicza** z niższej szkoły realnej w Tarnopolu dla tegoż zakładu, i Aleksandra **Truszkowskiego** ze szkoły realnej w Jarosławiu dla tegoż zakładu.

Minister wyznań i oświecenia zamianował suplentów przy II gimnazyum we Lwowie: Dra Józefa **Tretiaka** i Leopolda **Seidlera** prowizorycznymi nauczycielami starszymi, a mianowicie pierwszego dla seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, a drugiego dla seminaryum nauczycielskiego męskiego w Stanisławowie; zaś suplenta przy IV gimnazyum we Lwowie Romana **Uhmę** prowizorycznym nauczycielem starszym przy męskiem seminaryum nauczycielskiem w Rzeszowie.

Pobyt Cesarza w Galicyi
na manewrach.

Lubień 5 września.

Na linii kolei Karola Ludwika, od dworca Podgórskiego począwszy, widać przygotowania na uroczyste przyjęcie Monarchy, a ruch wojska i przewijające się wszędzie różnej barwy mundury wskazują, że gorące dni manewrów, rozpoczną się niebawem w całej pełni. Większe dworce przepełnione wojskowymi, a dzisiaj rano o szarym świcie, można było widzieć na dworcu rzeszowskim wyruszającą obronę krajową. W Radymnie zatrzymała się na niedzielny wypoczynek dywizya kawaleryi; w Przemyślu widać wozy, dążące z furażem.

Najsuciej przystrojona stacya w Gródku, t. j. stacya, gdzie Najj. Pan opuści jutro rano pociąg, by powozem dworskim udać się do Lubienia. Stacyę całą przystrojono sztandarami o barwach monarchii i kraju, a nad wstępem i wyjściem ze sali dworca, w której zatrzyma się Najj. Pan, urządzono rodzaj zasłony, jakby rozpiętej nad tronem, ozdobionej orłami cesarskiemi. Na dworcu w Gródku urządzono trybuny na 1,000 osób.

Gródek sam przystroił się na przyjęcie Monarchy, jak mógł, umiał i na co go stać było, mianowicie w sztandary, przeważnie z napisami hebrajskiemi.

Ztąd pospieszać trzeba do Lubienia. Gościńcem dobrze utrzymanym, wyjeżdża się z miasteczka, wśród olbrzymich tumanów kurzu, którego całe chmury unoszą się i padają na przyległe pola. Dojeżdżając do Lubienia czuć już na prawdę życie obozowe. Całe szeregi wozów z furażem, wielkie magazyny polowe, piekarnie, wszystko to przesuwa się szybko przed okiem, a w Lubieniu stanowi już jeden i ciągły obraz. Kawalerya, piechota, strzelcy wśród chałup i sadów; oficerowie wysokich stopni zamienili wieś w jeden obóz, a nadają jej znamiona rzeczywistego obozu dworskiego.

Nie dojeżdżając do Zamku zatrzymać się trzeba w rozkosznym zakładzie kąpielowym w Lubieniu. Tu zamieszkał JE. Namiestnik Zaleski, a ze skromnego jego gabinetu, iście po obozowemu również urządzonego, rozchodzą się na wszystkie strony rozkazy i polecenia, dotyczące tak ważnego momentu, jak pobyt Monarchy na naszej ziemi, chociażby tylko w podróży ściśle wojskowej, nastręczającej przecież sposobność do zamanifestowania wdzięczności całego kraju.

Namiestnik zamieszkał w samym domu łaziebnym, mając przy swym boku p. starostę Terleckiego. Tutaj zamieszkali także inni dostojnicy wojskowi.

Pospieszać wszakże trzeba do zamku, w którego komnatach zamieszkać ma od jutra Monarcha, by choć przelotnie rzucić na nie okiem. Dzięki uprzejmości bar. Konstantego Brunickiego (ojca), właściciela Lubienia, dowiaduję się, iż rodzina ta, mianowicie bar. Ignacy Brunicki, dziad obecnego właściciela, gościł już u siebie monarchę, cesarza Franciszka I, wkrótce po rewindykacyi Galicyi, a przyjęcie to miało miejsce w Zaleszczykach.

Lubień nabytym został w r. 1848 od bar. Ludwika Jabłonowskiego przez bar. Konstantego Brunickiego i od tego czasu pozostaje w ręku rodziny.

Zakład zaś kąpielowy istnieje tu od lat przeszło 100, czemu daje świadectwo w opisie zdrojowiska Torosiewicz.

Bar. Konstanty Brunicki, ojciec, b. bezpłatny komisarz za czasów Stadiona i sekretarz gubernialny za rządów ojca dzisiejszego Namiestnika — zlecił urządzenie zamku na przyjęcie dostojnego Gościa synowi swemu starszemu Adolfowi, ten wszakże do końca tego zadania nie mógł doprowadzić z powodu smutnego zdarzenia, bo śmierci synka, tak, że ostatecznie rękę do tego dzieła przyłożył młody baron Konstanty. Całe urządzenie przeprowadzone jest wyłącznie kosztem bar. Brunickiego, i wielką krzywdę rodzinie tej wyrządził jeden z dzienników, donosząc, jako zwrócono jej koszta i podał zwróconą sumę na 40 tysięcy złr..

Dzięki uprzejmości bar. Brunickiego Konstantego (syna) przesyłam wam krótki, ale autentyczny i oryginalny opis komnat cesarskich. Aleją lipową wjeżdża się do zamku położonego na wzgórzu, wśród 40-morgowego parku. Od strony południowej wstępujemy na terasę o sześciu słupach kamiennych, przybraną egzotycznemi roślinami, których urządzono 6 klombów. Znajdują się tu białe stoły marmurowe, a wreszcie są meble żelazne, pochodzące z wielkiej wystawy paryskiej, sprężynowe. Terasa oświetloną będzie bardzo eleganckiemi lampami brązowemi.

Z terasy wchodzi się wprost do halli, gdzie są stiuki zielone, objęte w ramy rzeźbione i zegar dębowy rzeźbiony. Tu też są schody żelazne kręcone, prowadzące do suteren. Z halli prowadzą drzwi do poczekalni przed apartamentami cesarskiemi i apartamentami Arcyksięcia Rudolfa. Tu zatrzymują się ci, którzy mają być przez Monarchę przyjęci. W tej sali zwraca uwagę kominek z marmuru czarnego, cały zaś sufit we freskach z głowami kamei. Nad drzwiami oryginalne malowidła z rzymskich dziejów, i tak na jednym Decius Mus wyrusza na wojnę, błogosławiony przez ojca; na drugim Mucius Scevola kładzie rękę w ogień. Zwierciadła są tu olbrzymie z białego marmuru i świeczniki brązowe; na środku lampa z brązu; tu stoją krzesła dębowe.

Na prawo ze sali poczekalnej wiodą drzwi i otwierając je, widzimy:

Salon Arcyksięcia Rudolfa.

Meble arabeskowe *bourre de soie*, dywany pod dwoma instalacyami. Wszystkie meble w stylu Napoleona I. W rogu biurko mahoniowe, ozdobione porcelanami *Alt Wien*, przedstawiającemi walkę Gladiatora i posążki poetów Goethego, Schillera, Lesinga i Herdera. Między oknami konsole mahoniowe z marmurami zielonemi o krwawych żyłkach, na nich wazy chińskie, prócz tego urny spiżowe z figurkami artystycznemi mitologicznych bóstw. Na ścianach rzeźby „Czterech Muszkieterów" z powieści A. Dumasa (ojca). Tu jest zegar, nakręcający się raz na rok. Wspomnieć trzeba o prawdziwie gdańskim piecu z kafli popielatych.

Sypialnia Arcyksięcia Rudolfa.

Z salonu przechodzi się na prawo do sypialni Arcyksięcia. Wywiera ona efekt nadzwyczajny, a zastósowaną jest do znanego gustu i upodobań Następcy tronu. Tu przeważają insygnia myśliwskie, a pierwsze omal miejsce zajmuje szafka dębowa ze strzelbami, na niej puhacz, nad tem lis wypchany. Na ścianach koloru dębowego matowego wypchane łby potężne dzików, słonek, rogi jelenie, strzelby, pistolety zawieszone w ramach, a umieszczone na tle sukna zielonego, wreszcie rożki „Kühmerer," nadzwyczaj rzadkie. Łóżko zastósowane do całości pokoju, myśliwskie; ottomana z materyi szkockiej, oprawy tureckie, parawan wschodni.

Z tego pokoju zatapetowanemi drzwiami wchodzi się do mieszkania kamerdynera Arcyksięcia, zkąd przejście znów do halli.

Wprost z poczekalni wchodzimy do salonu jadalnego, gdzie na środku stół ustawiony w podkowę. Sala ta odznacza się artystycznemi wysoce malowidłami; nad drzwiami są płaskorzeźby Platona i Sokratesa. W sali tej znajdują się drzwi prowadzące na balkon, zkąd widok na park, a przy drzwiach tych na postumencie z marmuru białego Dyogenes, naturalnej wielkości z bronzu, niosący w ręce prawej beczkę — w lewej latarnię. Od drzwi wchodowych na prawo w sali jadalnej zawieszona jest makata zielona z ponsowem, tkana nitkami srebrnemi, a na niej wisi oryginalny portret olejny Naj. Pana.

Zwierciadła weneckie uzupełniają dekoracyę sali jadalnej, w środku której wisi olbrzymi pająk bronzowy na 48 świec. Piec gdański kwadratowy; na nim „Amor" z alabastru, z napiętym łukiem.

Salon cesarski.

Do salonu Naj. Pana dochodzi się z podniesienia na pięciu stopniach od strony parku i głównej bramy wjazdowej. Wchodzi się przez drzwi całe z tafli szklanych, osłonięte od promieni słońca firankami koronkowemi, żółtemi, z haftem niebieskim. Tu niema mebli na środku pokoju, ze względu na to, iż w tej sali po obiedzie odbywa się *cercle* (nikt nie siada), środek zatem salonu przyozdobiono dywanem ze Smyrny, niepospolitych rozmiarów, 4 cale gruby, ponakrywany pomniejszemi dywanami tureckiemi.

Przed biurkiem wpada w oczy staroświecki fotel mahoniowy, obity aksamitem niebieskim z herbami Brunickich i Wallisów. Na biurku kandelabry srebrne i figury bronzowe, przedstawiające władców Ostrogotów. Kominek marmurowy czarny z mozaikami czerwonemi. Na nim chińskie wazy i kandelabry. Jest tu pewna szczególność, mianowicie grupa „Alt Wien," przedstawiająca Cesarza i Cesarzową w młodocianym wieku. Cesarz w stroju myśliwskim; N. Pani jako pasterka z koszykiem kwiatów. Przed kominkiem ekran hebanowy, przyozdobiony głównemi chwilami z ulubionych powieści Cesarza Franciszka Józefa, mianowicie z Walter Scotta.

Resztę mebli poustawiano wokoło pokoju; są one z aksamitu szafirowego, z pasami haftów ręcznych. Obrazy przedstawiające sceny ludowe. Pod jedną ścianą kanapka, obita makatą staroświecką. Sufit ze rzeźbami *en relief*, wazy saskie z kwiatami *en relief*.

Pokój sypialny Monarchy.

Z salonu recepcyjnego cesarskiego wchód na lewo do sypialni. Tu meble niebieskie, tkane srebrem, objęte w ramach pluszowych czarnych. — Wszystko na dywanie również czarno niebieskim. Na ścianie portret Arcyks. Karola Ludwika, w młodocianym wieku. Klęcznik przy łóżku. Łóżko dębowe matowe, lampa w sypialni rzuca blade światło. Reszta pokoju przybrana dywanami tureckiemi.

Obok sypialni cesarskiej pokoje dla kamerdynerów i strzelca.

Ztąd korytarzykiem dochodzi się do salonu i sypialni jenerała Poppa. Salon ten nosi nazwę złotego. Musimy wspomnieć tu o wiszącym nad kandelabrem orle czarnym, trzymającym w szponach bronzowy świecznik na 12 świec. Komin z białego marmuru kararyjskiego; nad nim portret Napoleona I, wychodzącego z grobu i mówiącego owe pamiętne słowa: *Je désire que mes Çendres reposent sur les bords de la Seine, au milieu de ce Peuple Français, que j'ai tant aimé.* Ztąd wreszcie wejście znowu do sali jadalnej, pokoje więc tworzą koło z przejściem od jednych do drugich.

Pałac w Lubieniu szczególnie jest budowanym, ze strony bowiem północnej ma dwa piętra, ze strony południowej jedno. Na drugiem piętrze mieszkają flegel-adjutanci cesarscy, mianowicie major Zurna i major Weigelsperg, i fligel-adjutanci Arcyksięcia majorowie Wohlgemuth i Orsini.

Prócz pałacu oddaną jest na użytek dworu oficyna piętrowa, położona w ogrodzie, cała okryta uroczo winogradem.

Kaplica w parku jest pamiątką rodzinną; wzniesiono ją z powodu spadnięcia we Lwowie z konia w r. 1847 bar. Adolfa Brunickiego, które śmierć jego spowodowało. W tej kaplicy jest wiersz Pola, poświęcony temu wypadkowi i obraz Strzegockiego, odnowiony niedawno przez świeżo zmarłego ś. p. Andrzeja Grabowskiego. W kaplicy tej odprawi nabożeństwo we środę d. 8 b. m. X. arcybiskup Morawski w asystencyi X. biskupa Puzyny. Na nabożeństwie tem znajdzie się Monarcha z całym dworem.

Jutro odda bar. Konstanty Brunicki pałac do rozporządzenia Monarchy.

Dziś o godz. 2 po południu ruszyły powozy dworskie do Gródka po Monarchę. Zatrzymają one się w Gródku przez noc całą.

Dziś w południe przybył do Lubienia wiceprezydent Namiestnictwa p. Herman Loebl i zamieszkał w łazienkach.

Arcyksiążę Albrecht, oraz Arcyksiążęta Rajner, Wilhelm i szef sztabu jeneralnego bar. Beck, wraz z całym sztabem przybyli wczoraj (w sobotę) o godz. 4 min. 20 po południu do Gródka osobnym pociągiem. Tu powitał ich p. Namiestnik z hr. Augustem Dzieduszyckim, kierownikiem Starostwa. Arcyksiążęta i sztab udali się do Bieńkowej Wiśni, majątku hr. Fredry, gdzie zamieszkają na czas manewrów.

P. Namiestnik wyjeżdża dziś wieczorem do Gródka, gdzie jutro rano powita Najj. Pana.

Poseł Popowski i porucznik Wojciech Kossak znajdują się przy osobie inspektora kawaleryi jenerała Lassollay.

Program przyjęcia Najj. Pana w Gródku i Lubieniu w dniu 6 września 1886.

Już od rampy kolejowej przed dworcem Grodeckim, wzdłuż toru kolejowego na drodze gminnej, ustawione będą parafie z chorągwiami i bractwa gmin Rodatycze, Dobrostany, Bratkowice i Wołczuchy.

Na dworcu kolei w Gródku ustawią się wcześnie przed przybyciem pociągu dworskiego dostojnicy i reprezentanci władz, urzędnicy starostwa, sądu powiatowego i nadinspektor podatkowy w uniformach galowych, dalej członkowie rady powiatowej z wiceprezesem na czele i miejscowi proboszczowie obrz. łac. i obrz. greck.

Wiceprezes Rady powiatowej X. Michał Kulmatycki powita Najj. Pana uroczystą krótką przemową w języku niemieckim.

Następnie, Najj. Pan uda się powozem aleją kolejową, a dalej gościńcem miejskim przez miasto Gródek do Lubienia poprzedzany w drodze przez starostę i wiceprezesa Rady powiatowej.

Wzdłuż alei kolejowej aż do gościńca gminnego ustawione będą parafie z chorągwiami i bractwa gmin Drozdowice, Haliczanów, Burgthal, Hatlfeld i Kamieniobród; po obu stronach gościńca gminnego aż do miejsca gdzie doń przypiera droga boczna będą ustawione szpalery deputacyj gmin wiejskich powiatu gródeckiego, prowadzone przez naczelników swoich.

W miejscu, w którem gościniec łączy się z drogą do stawu, znajduje się brama tryumfalna, a obok i naprzeciw stósowne trybuny, przeznaczone dla publiczności i chóru śpiewaków.

Szpaler deputacyj wiejskich zamknie tuż przy samej bramie tryumfalnej z prawej strony reprezentacya miasta Gródka, zaś z lewej strony reprezentacya miasta Janowa ze swoimi burmistrzami na czele, dalej rabini z Gródka i Janowa z torami.

W chwili, gdy pojazd Monarchy zatrzyma się przed bramą tryumfalną, odśpiewa chór śpiewaków hymn ludowy, a ustawione obok dziewczęta w bieli słać będą kwiaty do stóp Najj. Pana.

Następnie burmistrz miasta Gródka powita Najj. Pana krótką uroczystą przemową w języku polskim i wręczy Mu klucze miasta, a jedna z dziewcząt bukiet z żywych kwiatów.

Następnie przy intonacyi śpiewu *Mnohaja lita* wyruszy uroczysty pochód przez przystrojone miasto, którego ulice po obu stronach zajmą szpalery dziatwy szkolnej z gronem nauczycieli na czele, miejskie stowarzyszenia, korporacye przemysłowe, parafie z chorągwiami i bractwa miasta Gródka aż do miejsca, gdzie się zaczyna rządowy gościniec do Lubienia.

Porządek utrzymywać będzie obywatelska straż honorowa miasta Gródka.

Ztąd wyruszą banderye konne w szeregach po cztery konie i poprzedzą cały orszak.

Wzdłuż całego gościńca rządowego, aż do pałacu w Lubieniu będą po obu stronach za baryerami gościńca ustawione parafie wiejskie z proboszczami na czele i bractwa z chorągwiami gmin okolicznych: Ebenau, Stodniki, Doliniany-Wołczuchy, Bar, Milatyn, Dobrzany-Putiatyzce, Uherce niezab., Zawidowice, Zaszkowice, Porzecze lub. Czer-

lany-Artyszczów, Brundorf, Kiernica, Małkowice, Stawczany, Obroszyn, niemniej gmin z powiatów lwowskiego i rudeńskiego.

W Lubieniu przed aleją pałacową ustawioną będzie brama tryumfalna, przy której powitają uroczyście Najj. Pana, miejscowy gr. kat. proboszcz Michał Gielitowicz, naczelnik gminy Iwan Hornostaj na czele reprezentacyi gminnej oraz miejscowy nauczyciel z dziatwą szkolną i rabin z torą.
(*Gaz. Lwowska*).

Manewry wojskowe w Galicyi.

Manewry 1 i 11 korpusu odbywać się będą od 5 do 14 września na przestrzeni Przemyśl-Sambor-Gródek. Naczelny kierunek nad manewrami obejmuje jeneralny inspektor wojska Arcyksiążę Albrecht. Komendantem 11 korpusu jest jenerał broni ks. Würtemberg, komendantem 1 korpusu fmp. Ludwik ks. Windischgrätz. W manewrach weźmie udział 65 batalionów piechoty, 26 bateryj i 56 szwadronów kawaleryi.

Główna kwatera Arcyksięcia Albrechta ukonstytuowała się wczoraj rano w Bieńkowej wiszni w zamku hr. Fredry. Jako szef jeneralnego sztabu naczelnego kierownictwa manewrów funguje szef jeneralnego sztabu fmp. baron Beck. Szefem kancelaryi operacyjnej jest pułkownik Fiedler, a kancelaryi szczegółowej pułkownik baron Spinette. W głównej kwaterze znajdować się będą: jeneralny inspektor artyleryi Arcyks. Wilhelm, naczelny komendant obrony krajowej Arcyk. Rainer, jenerał kawaleryi baron Piret de Bihain, fmp. hr. Welsersheimb, minister obrony krajowej, fmp. ks. Croy, jeneralny inspektor kawaleryi.

Do sądu polubownego należą: fmp. bar. König, fmp. bar. Reinländer, fmp. bar. Waldstätten, fmp. hr. Grüne, fmp. bar. Schönberger, fmp. hr. Paar, jenerał-major hr. Uexküll Gyllenband, pułkownik 14 pułku huzarów Zaitsek v. Egbell, pułkownik jeneralnego sztabu Guttenberg, pułkownik jeneralnego sztabu Karol Horsetzky v. Hornthal, pułkownik jeneralnego sztabu von Pitreich, pułkownik jen. sztabu Adolf Horsetzky v. Hornthal, pułkownik 12 pułku ułanów hr. Lamberg, podpułkownik jeneral. sztabu Siebert, podpułkownik jen. sztabu Schraml, majorowie jen. sztabu Huber v. Penig i Berger, a wreszcie kapitanowie jen. sztabu Terkulja i Frank.

Do każdego korpusu przydzielonym będzie polityczny urzędnik, jako cywilny komisarz krajowy na czas manewrów.

Z oficerów zagranicznych biorą udział w manewrach:

Dania: kapitan jeneralnego sztabu Soeltoft.

Niemcy: jenerał-major Fassong, pułkownik Clausen i wojskowy *attaché* pułkownik i skrzydłowy adjutant cesarza niemieckiego hr. Wedel.

Anglia: jenerał-major Clive, major Trotter, wojskowy *attaché* pułkownik Keith-Fraser.

Francya: jenerał brygady hr. Bonninière de Beaumont, podpułkownik Chewroton, szef jeneral. sztabu 13 korpusu Clermont-Ferrand i wojskowy *attaché* markiz Tomasz de Pange.

Japonia: kapitan jeneralnego sztabu Iyoso Hayakava.

Włochy: wojskowy *attaché*, podpułkownik jen. sztabu kawaleryi Albert Cerrutti.

Rosya: jenerał Aleksander Richter, pułkownik Iwan Jakubowski, pełnomocnik wojskowy jenerał-major baron Kaulbars.

Rumunia: szef sztabu pułkownik Pascu-Serban.

Szwecya: pułkownik Platen.

Szwajcarya: podpułkownik Gallati i podpułkownik Schlatter.

Serbia: wojskowy *attaché* podpułkownik Kosta Koka Milowanowicz i kapitan Iwan Kovaczewics.

Hiszpania: pułkownik Espinosa i *attaché* wojskowy pułkownik Camillo Valles y Soler.

Jako gość Najj. Pana, przybędzie także na manewry ks. Cambridge, naczelny dowódzca angielskiej armii.

Książę Cambridge przybędzie z dwoma adjutantami dnia 6 b. m. do Wiednia i uda się wraz z 16 zagranicznymi oficerami i *attachés* wojskowymi przy ambasadach i poselstwach w Wiedniu dnia 8 b. m. osobnym pociągiem do Gródka, a ztąd do Lubienia. Oficerowie zagraniczni będą obecni na manewrach w dniach 10, 11, 13 i 14 b. m. i powrócą dnia 15 do Wiednia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 września.

— **Przejazd Najj. Pana** przez miasto nasze w powrocie z Galicyi w d. 15 b. m. ma nastąpić według ostatnich wiadomości o godzinie 9ej wieczorem.

We czwartek t. j. 9go b. m. o godzinie 6ej rano przejechać ma przez Kraków na manewry wojskowe Następca tronu Arcyks. Rudolf oddzielnym dworskim pociągiem. — W orszaku Arcyksięcia znajdować się będą obcy goście wojskowi, na manewry zaproszeni.

— **Arcysiążę Reiner** przejechał w piątek wieczór przez Kraków do Lwowa, gdzie przyjmowany był przez Namiestnika i głównodowodzącego, a ztamtąd udać się miał do Czerniowic. Arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm przybyli wczoraj do Gródka.

— **Hr. Alfredowie Potoccy** bawią w Krzeszowicach.

— **Dr Pufke**, znany i znakomity publicysta, przybył do Krakowa, powracając z Warszawy do Pragi.

— **Pogoda**, która trwa od dłuższego czasu bez najlżejszej chmurki i z niepamiętną prawie w porze kończącej lato wysokością temperatury, sprzyjała w dniu wczorajszem w całej pełni zapowiedzianym równie w Parku krakowskskim, jak na błoniach widowiskom. W Parku, gdzie w braku muzyk wojskowych, których z powodu manewrów miasto nasze zupełnie jest pozbawionem, grała orkiestra salinarna sprowadzona z Bochni, wznosił się balon większych rozmiarów wobec licznie zebranej publiczności. Wieczorem zaś zwabiło widowisko pyrotechniczne, urządzone przez p. Mądrzykowskiego, a szczególnie olbrzymia rakieta nieprzeliczone tłumy na błonia. Począwszy od godz. 6 płynęła w tym kierunku fala publiczności pieszo i powozami, przyczem nadmienić wypada, że rozporządzenie ogłoszone dla dorożek, aby na skręcie ulic zwalniały jazdę, niedość jeszcze jest zachowywanem, na skręcie bowiem w ulicę Wolską fiakier rozpędziwszy konie przewrócił idącą brzegiem ulicy staruszkę, na szczęście bez innego tym razem szwanku prócz przestrachu.

— **Komisye** wybranego przez Radę m. komitetu dla przyjęcia Najj. Pana, o których wspomnieliśmy w ostatnim numerze, odbywają z całym uznania godnym pośpiechem swoje narady w poruczonych częściach programu. Wczoraj przed południem odbyła swe posiedzenie w Prezydyum Magistratu pod przewodnictwem r. m. Zaremby komisya dekoracyjna. — Komisya ta przybrała do swego składu p. Grabowskiego, właściciela biura ogłoszeń, członka komisyi przyjęcia Najj. Pana z roku 1880. Obradowano nad postawionym przez komitet programem oświetlenia w szczegółach.

Zadecydowano oświetlić punkta przez komitet proponowane, z dołączeniem jeszcze oświetlenia kopuły św. Piotra. Szczegółowo debatowano nad illuminowaniem Zamku. Obecny właśnie w sekretaryacie Magistratu c. k. kapitan z komendy placu, udzielił komisyi potrzebnych wyjaśnień co do illuminowania gmachów zamkowych.

Łuk powitalny na ulicy Lubicz uchwalono oświetlić gazem. W końcu uchwalono poczynić bezzwłocznie zamówienia na różnego rodzaju oświetlenia.

Dzisiaj odbędzie się w ratuszu posiedzenie komisyi porządkowej pod przewodnictwem r. m. Mendelsburga. Komisya ta ma za zadanie utworzyć straż honorową obywatelską podobną, jaka w r. 1880 za inicyatywą II wiceprezydenta miasta, Dra Schmidta, utworzoną została. Także odbędzie się dzisiaj drugie posiedzenie komisyi dekoracyjnej, a i komisya recepcyjna, której przewodniczącym wybranym został r. m. Dr Jakubowski Faustyn, przygotowuje rozwinięcie wyznaczonej sobie części programu. O postanowieniach tych komisyj nie omieszkamy podać później wiadomości.

— **W budynku teatralnym** przy placu Szczepańskim odbyła się w dniu 4 b. m. pod przewodnictwem niestrudzonego I wiceprezydenta m. Friedleina komisya, celem zbadania bezpieczeństwa tegoż budynku dla zwiedzającej przedstawienia teatralne publiczności. Komisya rzeczona, złożona z reprezentantów tutejszego starostwa, dyrekcyi policyi, urzędu budowniczego miejskiego, straży pożarnej m. i zarządu gazowni miejskiej, obejrzała i zbadała dokładnie wszystkie części składowe budynku teatralnego pod względem wytrzymałości, w szczególności zaś zbadała stan kurtyny żelaznej. Wynik tych oględzin okazał się zupełnie zadawalającym; gdyż oprócz kilku małych usterek, których naprawę natychmiast zarządzić polecono, zastała komisya budynek w wzorowym porządku i czystości, co za uznanie dla obecnej dyrekcyi poczytać wypada.

— **Mistrz Matejko**, o którego ciężkiej chorobie donosiliśmy, ma się obecnie, jak się z radością dowiadujemy, o wiele lepiej, i zdaniem lekarzy wszelkie niebezpieczeństwo już minęło.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminom Rudka, Komorów i Bobrowniki małe, w powiecie tarnowskim, na budowę szkoły w Rudce, za pomogi w kwocie 100 złr.

— **P. Piotrowski**, pełen talentu artysta nasz, przebywał, jak wiadomo, w Bułgaryi podczas przeszłorocznych wypadków i znajdował się w głównej kwaterze ks. Aleksandra w czasie wojny bułgarsko-serbskiej, mianowicie podczas bitwy pod Sliwnicą. Przesyłał on ztamtąd do illustrowanych dzienników angielskich i francuskich szkice przedstawiające różne epizody wojny, równie zajmujące, jak z prawdziwym wykonane artyzmem; następnie podawał w polskich dziennikach cenne opisy wypadków. Wezwany w sierpniu przez ks. Aleksandra w celu wykonania większych rozmiarów obrazów, przedstawiających ostatnią wojnę, p. Piotrowski udał się do Zofii i był naocznym świadkiem ostatnich smutnych zdarzeń. W wilię zamachu na księcia, w piątek, artysta nasz przebywał z nim do godziny 1ej po południu i pracował nad portretami zwycięzcy zpod Sliwnicy naturalnej wielkości, a także na koniu, który w dniu tym fotografował się kilka razy dla ułatwienia rozpoczętej pracy p. Piotrowskiego. W nocy z piątku na sobotę artysta przebudzony strzałami, które padły w nowowybudowanym pałacu książęcym, widział z okna przeciwległego hotelu „Bułgarya“ uprowadzenie księcia i wyjazd jego z ministeryum wojny; następnie obecnym był pierwszym znanym scenom, które odegrała rewolucya. Rozpoczęte prace p. Piotrowskiego, płótna i przybory malarskie pozostały zamknięte i opieczętowane w książęcym pałacu, a artysta bezowocnie upominał się o nie u nowych a chwilowych rządców w Zofii. W parę dni udał się nad Dunaj, a tam powziąwszy przybliżoną wiadomość o krokach księcia, podążył do Bukaresztu, gdzie dowiedział się, że ks. Aleksander ze Lwowa powraca do Bułgaryi. Zwrócił się zatem ku Dunajowi i był obecnym w Ruszczuku wejściu księcia, który udzielił mu chwilę posłuchania. Kiedy p. Piotrowski zapytał co ma robić i jakie są jego rozkazy, usłyszał odpowiedź, iż książę sam nie wie co go czeka i że nie może go zachęcać, aby powracał do Zofii, raczej radzi mu, aby udał się obecnie do Krakowa, później zaś zawiadomi go. Bardzo zajmujące opowiadania p. Piotrowskiego, który onegdaj powrócił do Krakowa, zapewne ukażą się w dziennikach; potwierdzają one wogóle nie optymistyczne, ale raczej pesymistyczne sądy o stosunkach i położeniu rzeczy w Bułgaryi. Artysta przesłał już do dzienników angielskich szkice ostatnich w Bułgaryi wypadków, mianowicie scenę porwania księcia i powrotu jego do Ruszczuku. Prawdopodobnie na początku przyszłego tygodnia będziemy mogli podziwiać te szkice, które zarówno będą aktualnością, jak starannie i pięknie wykonanem dziełem.

— **Ślub.** W sobotę d. 4 b. m. o godz. 7 wieczorem pobłogosławił X. Maryan Spolski, przeor OO. Karmelitów, w kościele OO. Kapucynów związek małżeński między p. Władysławem Federowiczem, doktorem praw, synem Jana, radcy i obywatela m. Krakowa i Eleonory z Hłasków, a panną Zofią Walter, córką Bolesława właściciela dóbr w Królestwie Polskiem i Julii z Tyrchowskich. Poczem dawnym zwyczajem podejmowali gościnnie rodzice panny młodej w domu swoim Krzysztofory liczne grono weselne, złożone z członków rodzin obojga państwa młodych.

— **Z Tarnobrzega** 5 września. Pozwolicie, że w kilku jeszcze słowach uzupełnię niektóremi szczegółami opis uroczystości, jaka się w mieście naszem 28 przeszłego miesiąca odbyła, a o jakiej wiadomość wyczytałem w Nrze *Czasu* z 4 września. Może się wprawdzie niegodzi dzielić temi wrażeniami, rodzinnemi nieledwie, z krajem całym, ale były przecież w obchodzie srebrnego wesela hr. Janów Tarnowskich z Dzikowa, chwile tak piękne i tak podniosłe, że jako moment nie do pogardzenia zaznaczyć je warto, jako dowód, co mogą i co znaczą u nas jeszcze stare tradycye rodzinne i wpływ ich na najbliższą im społeczność.

Tarnowscy od połowy XIV wieku siedzą na tej nadwiślańskiej ziemi pod Sandomierzem i zrośli się z ludnością, jakiej przodowali i służyli, w jedną niemal wielką patryarchalną rodzinę. Niektóre majątki tu leżące wychodziły z ich rąk, to znowu do nich wracały, ale wniesiona im w XIV wieku przez panią Dzierżkę Wielowieś z Trześniem i kupiony w początku wieku XVI od Ossolińskich, Dzików dotąd w rękach ich się znajduje i dziejową, a w rodzie ich złotą nicią wiążą pokolenie dzisiejsze z dawnemi z czasów Kazimierza W. i Zygmuntów. To też i ludność tu osiadła, ci nadwiślańscy wieśniacy w brunatnych siermięgach i t. z. grębowskich kołpakach, które kto wie czy Batorego czapki i pana kasztelana Czechowskiego wojennych z nim wypraw nie sięgają, rodzinę Tarnowskich za swoją uważają, a to ich przywiązanie do niej, do jej tradycyi, zasług, dobrodziejstw sięga też od tych nadrzecznych łanów pszenicy także i w głębie sąsiednich sosnowyeh piaszczystych lasów, gdzie wśród gmin t. z. lasowiaków między legendami z dziejów polskich pobrzmiewa ciągle nazwisko rodziny, która lasy te trzebiła i napuszczała między ten piękny, zdrowy, przywiązany do niej lud cywilizacyę, a wraz z nią opiekę dla duszy i ciała. A nić ta, wiążąca pokolenia Tarnowskich w czasach Polski niepodległej, z ludem wśród którego żyli, ciągnie się aż do dni naszych i świeżo na niej nowy błyszczący zadzierżgnął się węzeł, którego rozmotać niełatwoby przyszło, a który jest owym dowodem, co mogą i co znaczą święte rodzinne tradycye w stosunkach z ludem, umiejącym je cenić i hołd im oddawać, a czerpiącym w nich zdrowie i życie dla siebie. Te właśnie objawy przywiązania i czci ludności całej okolicy dla panów Dzikowa, to ów moment wyższy w tej uroczystości, jaka w naszym zakątku przed tygodniem się odbyła, strona jej, która może i szersze koła polskiego społeczeństwa obejść.

W zamku zebranie najbliższej tylko rodziny srebrnej pary, rodzinne też jedynie święto i zabawy, ale zaraz za bramą zamkową ruch żywy miejskiej, a zwłaszcza wiejskiej ludności. Droga do kościoła festonami i chorągwiami przybrana, straż ogniowa ochotnicza utrzymuje wszędzie porządek. Przed kościołem szpaler z ludu, w kościele dziewczęta trzymają wieńce z zieleni i sypią kwiaty. O godz. 11 wysiada tam z powozów rodzinne grono, Stanisławowie Tarnowscy z Krakowa, Janowie Tarnowscy z Chorzelowa, hrabianka Anna Tarnowska, ciotka jubilata, księżna Marya Lubomirska, Franciszkowie Mycielscy, wszyscy z dziećmi, Stefan Zamoyski — brakuje kilku najbliższych: Stanisławów Grocholskich i hr. Zofii Zamoyskiej, wśród tego grona kilka kontuszów, a lud patrząc na nie szepce coś z zapałem i dziwi się karabelom. Ostatni przybywają jubilaci z dziećmi. Matkę, o której jeden z wieśniaków powiedział, że tak wygląda, iż do pierwszego ślubu iśćby mogła, prowadzą do ołtarza dwaj starsi synowie, hr. Jana w polskim stroju, córka i hrabianka Marya Tarnowska z Chorzelowa. Po mszy cichej i udzielonem błogosławieństwie, przemawia od ołtarza krewny jubilatów X. kanonik Puszet, a słowa jego rzewne, serdeczne, pełne prawdy i pochwał za lata przebyte, a krzepiącego kordyału na przyszłe, podnoszą serca i umysły wszystkich obecnych i przenoszą wspomnienie niejednych o 25 lat wstecz, gdy biskup Łętowski w katedrze wawelskiej wiązał ręce młodego Tarnowskiego z piękną Zofią Zamoyską u grobu królowej Jadwigi. Przy wyjściu z kościoła wiwaty, okrzyki i powitania, a następnie w zamku szereg cały życzeń, powinszowań i owacyj. W ogromnej dwupiętrowej sali, wśród palm, marmurowych klasycznych biustów, zastawione suto stoły, a do nich zaproszona część deputacyi. Rozpoczyna je miejscowy starosta z rodziną, następnie rada miasta Tarnobrzega wręcza piękny adres w aksamitnej oprawie, w której życzy jubilatom „by tyle szczęścia na ziemi zaznali, ile łez nieszczęśliwym otarli,“ — po niej idą Żydzi ze wspaniałą srebrną tacą z napisem, cała liczna administracya dóbr Dzikowskich, szkoła, rzemieślnicy, wreszcie chłopi. Tych stu kilkudziesięciu wchodzi do sali, wójtowie wszyscy siedmdziesięciu kilku gmin powiatu tarnobrzeskiego i ich towarzysze, a na czele ich jeden składa życzenia jubilatom. Hr. Tarnowski odpowiada serdecznemi słowy, dziękuje im i Bogu, że lud ten cały do rodziny swej zaliczyć może, a sala zamkowa piękny, walowniczy przedstawia widok, gdy z ram galeryi obrazów wielkich mistrzów zachodu Henryetta Angielska Van Dycka, Anna Bolen Holbeina, Madonny Palmy, Tycyana i Gwida, patrzą zdziwione na tę polską patryarchalną scenę, na ten tłum siermięg, wśród których widnieją kontusze i lśnią dyamenty dam.

Po śniadaniu schodzi całe grono rodzinne do ogrodu, i tam z ludową miesza się ucztą. Następuje cały szereg toastów, wiadomo, jak chłop polski mówić lubi, gdy ma serce pełne, a gdy ma co do mówienia, wiwaty i okrzyki, rozmowy wszystkich z wszystkimi. Jeden z wójtów na czyjąś uwagę, że to pięknie, iż się tak licznie zgromadzili, oświadcza, że to i owszem nic dziwnego, gdyż to są skutki tego co wieki zrobiły i czem synowie za dziadów dziękują. Wieczór iluminacya w mieście, dziedziniec zaś zamkowy cały płonie w ogniach sztucznych, transparentach, lampach i pochodniach. Noc gwiaździsta skrzy się nad wieżą i staremi drzewami, na dole tłumy ludu, muzyka gra narodowe pieśni, chórem śpiewane, a umysły znowu w dawne przenoszą się czasy, gdy może taksamo na tym dziedzińcu święcono konfederacyę Dzikowską za Leszczyńskim, za Jana III. Jan Stanisław Tarnowski z żoną Firlejowną z tejsamej zamkowej kaplicy przenosił obraz cudowny Matki Boskiej do fundowanego przez się kościoła, albo gdy dawniej jeszcze, pan podskarbi kor. Spytek gościł Zygmunta I i królowę Bonę w swej sąsiedniej Wielowsi, a oni go wtedy odwiedzili w modrzewiowej, jeszcze zapewne małej „curia in Dzików,“ o jakiej już pod rok 1523 dokument w archiwum zamkowem wspomina. Po wieczornym festynie wraca się do zamku. Tam w długim korytarzu wiszą na jednej ścianie trzy rodzinne portrety. Po jednej stronie w czerwonej delii mąż o twarzy suchej, krótkich siwych włosach, o orlem spojrzeniu, z którego geniusz tryska, po drugiej starzec czerwono ubrany w czarnym birecie, o wyrazie powagi i spokoju, dumy strasznej, że żył dobrze i że się zasłużył. W pośrodku nich kobieta, matrona wspaniała, córka i matka wielkiego rodu w czarnym stroju, wdowiem ubraniu głowy. To hetmanowie Zamoyski i Tarnowski, a ta kobieta, to Barbara z Tarnowskich Zamoyska, żona pierwszego a Stanisława, kasztelana sandomierskiego córka, ta, co pierwsza rody te związała, a dziś z pomiędzy obu ich luminarzy patrzy surowo, nakazując cnotę, ale też i spokojnie w przyszłość obydwóch. Wszyscy troje błogosławią z góry córce swej i synowi dzisiaj i ich dzieciom, ufni wraz z przyjaciółmi rodziny i wraz z wiernym jej ludem okolicznym, że Bóg cnoty i zasługi rodów i na ziemi nagradza, i niejedne im wesołe, srebrne, od srebrnych nawet świetlejsze gotuje dni.

— **Przyszły stan pogody.** Ponieważ według nadeszłych do biura centralnego depesz, utrzymuje się ciągle niezachwiana równowaga atmosfery, spodziewać się można, że w panującym dotąd suchem, jasnem i gorącem powietrzu nie nastąpi jeszcze nagła zmiana, jakkolwiek wydarzyć się mogą burze lokalne.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 7go: Trzeci gościnny występ Winc. Rapackiego: *Dom otwarty*, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. P. Rapacki wystąpi w roli Wicherkowskiego, a w roli Fikalskiego p. Lubicz, rozpocznie *Partya pikiety*, kom. w 1 akcie z francuskiego z p. Rapackim w głównej roli.

We środę 8go: *Halszka z Ostroga*, dramat historyczny w 5 aktach, Szujskiego, z p. Hoffmanową w roli Beaty.

We czwartek 9go: Na ogólne żądanie: *Safanduły*, z p. Rapackim w roli Vanclina.

W sobotę 11go: Przedostatni występ Wincentego Rapackiego: *Kupiec wenecki*, komedya w 5 aktach, Szekspira.

W niedzielę 12go: *Gwiazda Syberyi*, dramat w 4 aktach hr. Leopolda Starzeńskiego.

Sobotnie przedstawienie *Safandułów*, z p. Rapackim, przepełniło teatr od dołu do góry; wiele osób odeszło od kasy bez biletów; dyrekcya zniewoloną jest powtórzyć *Safandułów* we czwartek w tej samej obsadzie i już od dzisiaj wiele biletów zamówiono w kasie.

— Dnia 4go i 5go września pogoda, upały; term. d. 4go od 13·8 doszedł do 28·0 C., d. 5go od 14·4 do 28·0 C. Barometr zwolna opada; o g. 7ej rano d. 6go stan jego był 743·7 millim., term. 15·2 C.— Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 7go września: Wigilia do Narodzenia Najśw. Maryi Panny, śś. Gorgoniego i Sergiusza.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z teatru. *Safanduły* wytworna komedya Sardou w wysokim stylu, o jasno zarysowanej tendencyi, jak wszystkie zresztą sztuki tego znakomitego autora, to wdzięczne pole dla popisu artystów. Oddać dobrze namiętną walkę wręcz przeciwnych sobie zasad i przekonań trzech różnych światów: dzieci, zrodzonych przez wielką rewolucyę francuską, potomków średniowiecznego świata rycerskiego i potęg finansowych, tę walkę przeprowadzoną tak misternie, a znajdującą w końcu szczęśliwe rozwiązanie przez wzajemne ustępstwa wojujących partyj, podbitych szlachetnością, dwóch młodych serc — to zadanie nie łatwe, lecz tem większy tryumf.

Miło więc skonstatować, że onegdajsze przedstawienie znalazło wybornych wykonawców.

P. Rapacki (Vauclin) odcieniował swą rolę w najdrobniejszych szczegółach z niezrównanym artyzmem. Stworzył on postać jakby wykutą z pierwszych lat XIX stulecia, kryjącą pod pokrywą katońskiego spokoju zarzewia rewolucyjne, dla której jedynym katechizmem „prawa człowieka,“ a jedynem bóstwem bożyszcze rewolucyi. Podziwialiśmy też imponującą naturalność i równowagę w grze artysty, tak inteligentnie oddaną mieszaninę zasad liberalnych z nieugiętym despotyzmem, i misterne przejścia z cynizmu i rubaszności do szlachetnych uniesień serca. Każdy gest miał w grze swoje znaczenie, był wystudyowany a pełen naturalności. Znakomita gra utalentowanego gościa podziałała też korzystnie na resztę artystów.

P. Ryger (margr. de la Rochepéans) i p. Siemaszko (Fromentel) oddali swe role bardzo dobrze. Pierwszy był doskonałym typem, dziś już nieco przestarzałym, arystokraty z krwi i kości, uciekającego przed postępem, jako dziełem rewolucyi, i pragnącego się otoczyć chińskim murem źle zrozumianych zasad konserwatywnych — drugi był wybornym reprezentantem świata finansowego, na wskróś egoistycznego i obojętnego, a mimo, że rola ta daje wiele sposobności do szarżowania, umiał artysta utrzymać jej komiczny charakter w umiarkowanych granicach.

Panna Kałużyńska (Małgorzata) przedstawiła się onegdaj publiczności w bieżącym sezonie jak najkorzystniej. W grze jej było tyle naturalności, uczucia, siły i wdzięku, a w chwilach dramatycznych i efektownych znać było tak głębokie przejęcie się swą rolą, iż artystka porywała widzów, którzy też jej inteligentną grę nagradzali serdecznemi oklaskami i kilkakrotnem wywoływaniem.

Pani Wolska (Rozalia de Forbac) oddała z talentem rolę dewotki, a swą pełną patosu dykcyą i dobrze do niej zastosowaną mimiką obudzała co chwila dobry humor publiczności.

Reszta artystów dostrajała się dobrze do całości.

Zwischen Donau und Kaukasus. Land-und Seefahrten in Bereiche des Schwarzen Meeres von A. v. Schweiger-Lerchenfeld. W dalszym ciągu tego dzieła wyszły z druku zeszyty 7 do 12, zawierające dokończenie opisu półwyspu krymskiego, tudzież w następnych rozdziałach przedstawienie wschodniej i południowo-wschodniej Rosyj. Szczególnie malowniczo i obszernie przedstawiony jest kraj dońskich kozaków, niemniej opisanie rozlicznych sekt innowierców w Rosyi. Prócz licznych drzeworytów w tekscie, zawierają te zeszyty mapę Kaukazu, morza Kaspijskiego i morza Czarnego wraz z sąsiedniemi krajami.

Nakładem księgarni Teodora Paprockiego i Sp. w Warszawie wyszedł dramat w jednym akcie St. M. Rzętkowskiego p. t.: *Livia Quintilla.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Ministerstwo handlu reskryptem z d. 27 sierpnia b. r. L. 30.852 zwraca uwagę sfer interesowanych, że przesyłki, przeznaczone do Szwajcaryi — a w szczególności także przesyłki pocztowe, zaopatrzone być winne deklaracyą, zawierającą dokładne oznaczenie przesłanego towaru według szwajcarskiej taryfy celnej. W razie przeciwnym wymierzaną bywa opłata na podstawie najwyższej skali, a prócz tego zachodzą rozmaite dalsze niedogodności. Gdy według raportu do austryackiego konsulatu w Genewie wypadki niedokładnej deklaracyi często się wydarzają, a reklamacye skutku nie odnoszą, zaleca ministerstwo ściśle zastosowanie się do przepisów cłowych w Szwajcaryi obowiązujących.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31 lipca 1886 roku	złr. 8,810,257 c. 42
Od d. 1 do 31 sierp. 1886 r. złożono	złr. 317,474 c. 73
Razem	złr. 9,127,732 c. 15
Od d. 1 do 31 sierp. 1886 r. zwrócono	złr. 264,166 c. 57
Stan wkładek dnia 31 sierp. 1886 roku	złr. 8,863,565 c. 58

Kraków d. 3 września 1886 r.

Pobyt Cesarza w Galicyi.

(*Telegramy „Czasu.“*)

Lubień 6 września. Dzisiaj rano o godzinie 6 minut 10 przybył Najj. Pan do Gródka w mundurze jeneralskim. Przywitany entuzyastycznemi okrzykami, rozmawiał z ks. Würtemberskim, a następnie z Namiestnikiem. W imieniu rady powiatowej grodeckiej przemówił wiceprezes X. Kulmatycki, składając zapewnienia lojalności. Nadzwyczaj łaskawie rozmawiał Monarcha z przedstawionemi mu osobistościami, jak z starostą Tereleckim, starostą Dzieduszyckim, deputacyą lwowskiej kapituły, duchownymi i przedstawicielami rozmaitych warstw społeczeństwa.

Cesarz zatrzymał się na dworcu 20 minut. Tu było przyjęcie ściśle urzędowe. Przed dworcem czekały na Monarchę olbrzymie tłumy ludu, bractwa kościelne z sztandarami i reprezentanci duchowieństwa. Gorące okrzyki towarzyszyły Monarsze przez całą drogę do Gródka. Tu u wejścia wystawiono bramę tryumfalną z godłem *viribus unitis.* Przy niej powitał burmistrz Cesarza chlebem i solą, dalej cechy i dziatwa szkolna. Cały Gródek przepełniony ludnością, domy dekorowane, dzwony radośnie się odzywają. Na całej drodze z Gródka do Lubienia takież same tłumy ludu ruskiego w płutniankach po obu stronach gościńca, tak, że na rozdrożu musiał Cesarz wysiąść, aby zbliżyć się do ludu. Banderye eskortowały Monarchę.

O godz. 7½ przybył Cesarz do Lubienia, powitany w bramie zamku przez proboszcza miejscowego. Na placu przed zamkiem oczekiwała Monarchę szlachta w wspaniałych strojach narodowych. Ustawiono tu batalion obrony krajowej Nr. 64 i muzykę pułku węgierskiego Nr. 3?. — Cesarza powitał bar. Brunicki, oddając mu do mostwo na rozkazy. — Cesarz podziękował, od był przegląd batalionu, który defilował, potem zaprosił do siebie szlachtę. Orszak jej wszedł na terasę do pokoi cesarskich, a w tym pochodzie znalazły się następujące osobistości: X. Arcybiskup Morawski, X. Arcybiskup Sembratowicz, X. Arcybiskup Issakowicz, X. biskup Pełesz, X. biskup Puzyna, Włodzimierz Dzieduszycki, Wilhelm Siemieński, Włodzimierz Russocki, Paweł Popiel, Franciszek Smolka, Adam Sapieha, Eustachy Sanguszko, Jerzy Czartoryski, Władysław Sapieha, Leon Sapieha, Włodzimierz Borkowski, Władysław Badeni, Stanisław Badeni, Albert Cetner, Artur Potocki z Krzeszowic, Emil Potocki z braćmi z Brzeżan, Roman Potocki, Jan Aleksander Fredro, Adam Gołuchowski, Stefan Zamoyski, Jan Szeptycki, Zygmunt Augustynowicz, Bolesław Augustynowicz, Dawid Abrahamowicz, Mikołaj Wolański, Władysław Wolański, Zygmunt Romaszkan, Stanisław Polanowski, Emil Torosiewicz, Juliusz Bielski, Karol Lanckoroński, August Gorayski, Stanisław Michałowski, Zygmunt Dembowski. W pośrodku tego wspaniałego grona stał Marszałek Zyblikiewicz z zastępcą swoim Pietruskim, dalej prezes apelacyi Schenk, prezydent dyrekcyi skarbowej Jorkasch, wiceprezydent Namiestnictwa Loebl, nadprokurator Zdański, dyrektor poczt Schiffner, prezydent m. Lwowa Dąbrowski. W sali odbył się *cercle.* Na wstępie ozwał się Monarcha: „Cieszy mnie to, że jestem w mojem ukochanem królestwie Galicyi, gdzie tyle dla mnie życzliwych serc bije. Żałuję, że tylko krótki czas przebywać będę między wami.“

W rozmowie z Dąbrowskiem Cesarz wyraził żal, że tego roku nie może Lwowa odwiedzić i dodał, że w roku przyszłym przyjedzie jego syn Następca tronu, który pragnie kraj poznać. Barona Romaszkaną zapytał Cesarz o odbudowę Stryja, ciesząc się z postępu robót. Z Marszałkiem mówił Monarcha o melioracyach, do Artura Potockiego z Krzeszowic powiedział Cesarz, iż był do łez wzruszony, czytając wygłoszony przez niego toast na cześć armii podczas jubileuszu krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Reprezentantów szlachty pożegnał Cesarz oświadczeniem, iż cieszy się widząc tak liczne grono osób przybyłych z najdalszych stron kraju na jego powitanie. Okrzykiem pożegnali zgromadzeni Cesarza.

Dziś obiad u dworu.

Lubień 6 września (a) Najj. Pan w rozmowie z prezydentem Dąbrowskim zapowiedział na przyszły rok przyjazd Arcyksięcia Rudolfa do Galicyi dla bliższego zapoznania się z krajem.

Zajścia w Bułgaryi.

Najważniejszą wiadomość z Bułgaryi przynoszą dwa telegramy biura korespondencyjnego, przesłane zapewne w sobotę w nocy dziennikom wiedeńskim. Telegram jeden opisuje wjazd księcia Aleksandra do Bułgaryi, a drugi podaje tekst mowy, jaką wypowiedział ks. Aleksander do oficerów w obecności dyplomatycznego ciała, a w której objawił najwyraźniej swój zamiar zrzeczenia się tronu. Telegramy te brzmią:

Zofia 3 września. Od 9 godziny rano przeciągała ludność w strojach świątecznych przez ulicę, wiodącą do Filipopola. Z domów miasta powiewają sztandary. W odległości dwu kilometrów od miasta na łące po prawej ręce od ulicy ustawiono pierwszy pułk Zofijski i 5 drużyn rumelijskich w szyku bojowym. Przybyły dziś angielski konsul jeneralny Lascells i ajenci dyplomatyczni Włoch i Rumunii w pełnym uniformie oczekiwali

księcia na drodze, inni reprezentanci zaś przed pałacem. Liczne powozy, napełnione znakomitościami bułgarskiemi i paniami, z bukietami dla księcia, wyjechały aż ośm kilometrów od miasta. Eskorta księcia składała się z 150 ludzi. Pochód poprzedzała brygada żandarmeryi, następnie szły banderye, dalej książę na koniu w wielkim mundurze jeneralskim z kołpakiem bułgarskim, a obok niego Mutkurow, Nikołajew, Panow, jego oficerowie ordynansowi i około 20 oficerów wszystkich stopni. Za księciem zdążało kilka powozów z osobistościami, które brały czynny udział w kontrrewolucyi, jak Stambułow i obecny prezes ministrów Radosławow. Zebrane po obu stronach ulicy tłumy ludności przygotowały księciu entuzyastyczne przyjęcie. Gdy książę stanął przed frontem wojsk, uściskał komendanta pierwszego pułku i rozmawiał z kilku żołnierzami. Wojska wzniosły frenetyczne okrzyki: hurra!, kapele wojskowe odegrały hymn narodowy i dano 21 wystrzałów z dział. Pochód poruszał się następnie do stolicy. Już przy pierwszych domach zabrzmiały grzmiące okrzyki, a księciu i oficerom rzucano bukiety i wieńce. Po za eskortą ciągnęły wojska do miasta. Przez ustrojoną w sztandary ulicę udał się książę do kościoła katedralnego, a po nabożeństwie do pałacu, gdzie go powitało ciało dyplomatyczne. Reprezentanci Rosyi i Niemiec nie byli obecni. Następnie przez $^3/_4$ godziny defilowały wojska przed księciem. Oprócz wojsk rumelijskich były obecne pułk piechoty, jedna baterya i dwa szwadrony kawaleryi. Po defiladzie udał się książę do pałacu, w towarzystwie ciała dyplomatycznego i przeszło 100 oficerów i uczestników, gdzie znowu został powitany przez pierwszy pułk. Następnie odbyło się przyjęcie w wielkim salonie. Po $2^1/_2$ godziny ukończyła się uroczystość. Krąży pogłoska, że dziś rano poddały się pułki powstańcze.

Zofia 4 września. Wczorajsza mowa księcia Aleksandra, w której tenże objawił zamiar zrzeczenia się tronu, brzmi:

„W ciągu siedmiu lat pracowałem nad niezawisłością i w interesie Bułgaryi. Ciągła moja troska była głównie poświęconą armii i oficerom. Tych ostatnich uważam za moją rodzinę, za moje dzieci. O los mój osobisty byłem zawsze spokojny, kiedy się widziałem otoczonym oficerami, którzy w naszych walkach o sławę Bułgaryi byli moimi towarzyszami. (Tu zapłakał książę). Kiedy w owej nieszczęsnej nocy usłyszałem hałas, spytałem się przedewszystkiem: czy są tam wojska? Odpowiedziano mi: tak — i byłem wówczas uspokojony, bo miałem zaufanie do mojej armii. Pomimo tych wszystkich nieszczęśliwych wydarzeń nie zawiodłem się na moich oficerach, stali oni na wysokości sytuacyi podczas niepokojów, które nastąpiły po moim wyjeździe. Dzięki Popowowi i Mutkurowi (tu uściskał książę tych oficerów), przywróconym został znowu honor bułgarskich oficerów i widzę wokoło siebie oddanych mi oficerów i z pochwałą ich mogę opuścić Bułgaryę, gdyż porządek nie będzie zakłóconym. W jakichkolwiek stosunkach miałbym się znaleść, użyję mego wpływu w usługach Bułgaryi i będę się modlił do Boga za nią. Duch mój będzie zawsze z moimi oficerami, a w razie jakiej wojny będę pierwszym, który jako ochotnik zażąda przyjęcia do armii. W końcu nie mogę pozostać w Bułgaryi, gdyż Car tego nie chce, gdyż moja obecność w Bułgaryi sprzeciwia się interesom kraju. **Jestem zmuszony opuścić tron.**

(Tu odezwał się Popow: My byliśmy, jesteśmy i zawsze z Waszą Wysokością będziemy! Odwagi! Naprzód!)

Książę mówił dalej: Niezawisłość Bułgaryi wymaga, abym kraj opuścił, bo gdybym tego nie uczynił, to nastąpiłaby okupacya rosyjska. Zanim jednak wyjadę, chciałbym zasięgnąć rady wyższych oficerów i ustanowić rejencyę, która starać się będzie o strzeżenie interesów oficerów. W każdym razie liczę na armię.“

Wczoraj wieczorem udali się reprezentanci Niemiec i Rosyi do pałacu. W rozmowie z ostatnim potwierdził książę Aleksander zamiar swój abdykowania wkrótce. Dziś odbędzie się wielka narada ministeryalna, na której byli obecnymi: Stambułow i Karawełow. Przypuszczają, że ustanowioną zostanie rejencya, i że w przeciągu dwóch dni opuści książę Bułgaryę. Tymczasem może się zmienić sytuacya, gdyż wielkie wzburzenie między oficerami, mogłoby wywołać nowe zawikłanie, gdyby książę doznał przeszkody w wyjeździe. W każdym jednak razie nie tają oficerowie, iż rosyjskiego posła nie przyjmą. Oficerowie odbędą dziś znowu zgromadzenie i uchwały swe zakomunikują księciu. W mieście panuje mimo to zupełny pokój.

Do *N. fr. Presse* telegrafują z Zofii, iż podczas przemowy księcia, płakali wszyscy. Książę powitał każdego dyplomatę z osobna, a szczególnie rumuńskiego konsula, któremu dziękował za świetne przyjęcie w jego ojczyźnie. Austryackiemu wicekonsulowi hr. Starzeńskiemu, opowiadał o swojej podróży przez Galicyę, a austryackiemu sekretarzowi baronowi Decaux dziękował za uprzejmość jego małżonki.

Politik podaje następującą bardzo ciekawą rozmowę swego korespondenta z pewnym dyplomatą rosyjskim o sprawie bułgarskiej:

Powodem stanowiska, jakie Rosya, a zwłaszcza osobiście cesarz Aleksander zajął względem ks. Battenberga jest przekonanie, że książę stał się narzędziem i ofiarą, a specyalnie angielskich wpływów. Jako taki zaś stanowi on przeszkodę dla słowiańskiej polityki Rosyi, która jako mocarstwo słowiańskie współbratymczych swych sympatyj nigdy się nie zaparła i zaprzeć nie mogła. W decydujących kołach rosyjskich są zdania, że książę osobiście może być najprzyjemniejszym i pełnym charakteru człowiekiem, jest jednak lekkomyślnym próżnym, marzącym o koronie królewskiej kawaleryerowiczem, który pod wpływem angielskich komplementów i zagranicznych pochlebstw stworzył dla niego samego ciężkie i trudne, a dla Rosyi wielce kłopotliwe położenie. Książę łudzi się ogromnie co do usposobienia armii i ludu bułgarskiego. Armia została tem, czem jest, dzięki ofiarnej gorliwości oficerów rosyjskich. Lud zaś zawdzięcza swoje oswobodzenie jedynie tylko Rosyi. Byłoby to zupełnem zapoznawaniem dobrych stron natury ludzkiej, gdyby się przypuszczało, że Bułgarowie o tem wszystkiem zapomnieli. Przyjdzie chwila, w której ks. Aleksander dotykalnie się o tem przekona. Bułgarya jest obecnie widownią i ofiarą obcych zagranicznych intryg. Niewątpliwie spisek, który uprowadził księcia z kraju, był inscenizowany z niesłychaną niezręcznością. Z tego nie wynika jednak, aby stworzone przez kontrrewolucyę położenie mogło być trwałem. Należy oczekiwać nowych zmian. Cokolwiek jednak się stanie, położenie obecne w Bułgaryi jest rozpaczliwe, a dalsze wypadki mogą mu nadać już nie lokalny, ale europejski charakter, skoro pokaże się, że z jakiejkolwiek strony czynione są usiłowania pozbawienia Rosyi owoców wiekowej jej na Półwyspie polityki, zabiegów i ofiar. Wprawdzie Rosya nie ma tej ambicyi i potrzeby, aby co dziesięć lat poświęcać 200 000 ludzi i miliony dla spełnienia tego, co nazywają jej misyą; nie dopuści ona jednak za żadną cenę, aby kraj słowiański, okupiony krwią i pieniądzmi rosyjskiemi, stał się pastwą antisłowiańskich kaprysów, spekulacyi i interesów. Przywróceniem porządku w Bułgaryi musi najpierw zająć się Turcya. Ale gdyby okupacya rosyjska stała się nawet nieuniknioną, czego Rosya nie pragnie i szczerze chciałaby uniknąć, w Petersburgu nie życzą jednak sobie wcale Bułgaryi zatrzymać dla siebie, lecz widzą raczej europejski i słowiański interes w tem, aby lud bułgarski sam o sobie decydował. Ks. Piotr Karadżordżewicz nie jest dotychczas kandydatem na tron bułgarski. Pogłoska, iż „powołano“ go do Petersburga, niema żadnej podstawy.

Wogóle wszystkie wymienione dotychczas kandydatury są co najmniej przedwczesne. Co do podziału sfery interesów na półwyspie bałkańskim niema między Austryą i Rosyą żadnego układu; naturalnem jest jednak, że interesa i wpływ Rosyi bardziej ku wschodowi, a Austryi ku zachodowi skłaniają się i koncentrują. To, co mówią niektóre organa rosyjskie o aneksyi Bośnii i Hercegowiny, nie wyraża bynajmniej dokładnie urzędowej polityki rosyjskiej. Rozumie się samo przez się, że jeśli Austro-Węgrom zależy na tem, aby pielęgnować swoje interesa na zachód od Timoku, to i Rosya nie może być obojętną co do szanowania sfery swoich na półwyspie interesów.

Rosya, Niemcy i Austro-Węgry jednozgodnie starają się o to, aby wypadki bułgarskie nie zakłóciły pokoju europejskiego, i w tym kierunku wszystkie trzy mocarstwa zdolne są do znacznych nawet ofiar. Chociaż między Rosyą a dwoma cesarstwami nie było żadnego układu co do niespodzianych ewentualności, to jednak wizyta Bismarka u Giersa z jednej strony, a doskonałe stosunki między Austryą i Rosyą z drugiej wskazują, że konflikt bułgarski, pomimo tego, iż jest bardzo poważnym, zakończy się jednak pokojowo. Co się zaś tyczy stosunku Austro-Węgier do Rosyi, to pomijając już nie podlegającą żadnym wątpliwościom lojalność całego dworu austryackiego, uważać należy Arcyks. Karola Ludwika, jako reprezentanta wzajemnych przyjacielskich stosunków.

O pobycie księcia Aleksandra bułgarskiego we Lwowie czytamy w ostatnim numerze *St. Peterb. Wiedomosti*. „Nie będziemy zastanawiali się — pisze między innemi ten dziennik — nad zadaniami przyszłości, pomówmy o rzeczach bliższych. Około naszych pozycyj, a nawet w samych pozycyach toczy się walka. Na tron bułgarski wraca książę wrogo oddawna względem nas usposobiony, a w ostatnich chwilach opierający się na najniebezpieczniejszych z rzędu wrogich nam żywiołach, mianowicie na angielskiej i polskiej intrydze, które zrobiły zeń broń dla osiągnięcia swych celów i zamiarów. Zawarłszy związek ze sprawą polską we Lwowie, książę Battenberg, rzucił otwarcie rękawice Rosyi i Niemcom. Nie potrząsa się już w swoim gnieździe w celu uwolnienia się od całkiem uprawnionego wpływu rosyjskiego, ale prowadzi walkę zaczepną, rozdmuchując niebezpieczne illuzye indywiduów (*sic*) polskich i zmartwychwstańców i gotuje się prawdopodobnie urządzić na barkach zdrady bułgarskiej punkt oparcia dla zdrady polskiej. Czyż Rosya i Niemcy mają spokojnem okiem spoglądać na zuchwałą pracę agitacyi i propagandy występnej? Czyż Rosya może pozwolić na to, żeby najzaciętsi i najniebezpieczniejsi jej wrogowie wili dla siebie gniazdo pod jej bokiem, na jej historyą uświęconej drodze do cieśnin, w kraju przez nią oswobodzonym i przesiąkłym krwią rosyjską? Chodzi już zupełnie nie o „braterstwo“ ale o najżywotniejsze interesa Rosyi. Interesa te nie mogą być złożone w ofierze na ołtarzu sentymentalnej troski o ogólnym dobrobycie i ogólnym pokoju. „Jeśli wrogowie nasi wymagają od nas takiej ofiary, to widocznie wciągają nas do walki. Wiedzą wszakże, że pokój potrzebniejszym jest dla nich niż dla Rosyi i dlatego należy zachowywać się względem tych gróźb tak, jak one na to zasługują.“

Nowoje Wremia uważa, iż rada *Journal de St. Petersb.*, że należy się uzbroić w cierpliwość, jest najzupełniej na czasie. „Istotnie — pisze dziennik — trzeba mieć dużo cierpliwości, żeby zachować zimną krew w warunkach obecnych. Niepodobna zajrzeć do żadnej z gazet zagranicznych bez uczucia wstydu i oburzenia z powodu tej jadowitej ironii, tej chmary ostrych i nader bolesnych natrząsań się nad nami z okazyi ostatnich wypadków bułgarskich. — Cierpliwość jest zaletą, ale nie możemy przecież obojętnem okiem spoglądać na oburzającą komedyę, odgrywaną w Bułgaryi przy łaskawym współudziale zagranicznych ajentów dyplomatycznych. Nie możemy zrzec się przecież jeśli nie swych praw, to swego honoru, gdyż i honor Rosyi, jako wielkiego mocarstwa słowiańskiego, mocno jest dotknięty ostatniemi wypadkami bułgarskiemi.“ — „Cokolwiekbądź — kończy *Nowoje Wremia* — powiedzą nasi wrogowie, jesteśmy jednak przekonani, że Rosya wyjdzie z honorem z obecnych powikłanych okoliczności. Jeśli nie sztuka dyplomatyczna, to sama siła rzeczy, która już niejednokrotnie nas ratowała, i teraz przyjdzie nam w pomoc, bo niemasz jeszcze danych do przypuszczeń, że tragikomedya bułgarska zakończy się wodewilem wjazdu do Zofii księcia zrzuconego z tronu. — W kraju, objętym przez płomień rewolucyi, możliwe są wszelkie nadzwyczajności i wypadki.“

St. Peterb. Wied. w artykule politycznym zachwycają się nad *Köln. Ztg* za umieszczoną w tej gazecie charakterystykę stosunków rosyjsko-bułgarskich i szczegóły o zjeździe w Gasteinie, na którym urządzono pono, że nie należy przeszkadzać Rosyi w wywieraniu wpływu w Bułgaryi. „Bo istotnie — kończą *St. Pet. Wied.* — w Kissingen i Gasteinie doszli do wniosku, że byłoby nieroztropnie i niesłusznie przeszkadzać Rosyi w słusznem jej dążeniu do odzyskania skradzionego jej wpływu na losy narodu bułgarskiego, ta chwila oczyszczenia Bułgaryi jest bliską i nie oddali jej, ale raczej przyspieszy podróż Battenberga przez Bałkany. Wzmiankowana w artykule możność przywrócenia wpływu rosyjskiego w Bułgaryi nawet przy księciu Battenbergu, który się ustatkował w podróży, odbytej po drogach żelaznych rosyjskich, wydaje się nam efemeryczną. *Carthago delenda est.* Tu niemasz innego sposobu wyjścia, a Battenberg nie pierwszą będzie ofiarą historycznej lekkomyślności. Przed nim takąż samą drogą kroczył nieszczęśliwy Maksymilian.“

Wogóle niemasz w prasie rosyjskiej głosu przemawiającego lub występującego w obronie księcia Battenberga. Dawniej jeszcze czynił to *Swiet*, ale obecnie jest on w zgodzie z prasą rosyjską, że książę ustąpić musi, a Rosya winna czynnie wystąpić i szybko działać w obronie już nietylko interesów bułgarskich, ale i swoich własnych. — *Sowremiennyja Izwiestia* są także tegoż samego zdania.

Telegramy.

Zofia 5 września. Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów oświadczył książę Aleksander urzędownie, że będzie abdykował, a skoro ministrowie i szefowie armii przeciw temu gorąco zaprotestowali, wykazywał niemożebność dalszych swych rządów, wobec przeciwnej woli cara, a bez poparcia ze strony innych mocarstw. Jedynym środkiem dla uniknięcia okupacyi rosyjskiej jest jego wyjazd.

Rada ministrów rozeszła się bez powzięcia decyzyi i nie poruszając kwestyi rejencyi.

Zofia 4 września (o godz. 10 w nocy). Ajencya Hawasa donosi: Jakkolwiek ks. Aleksandar zapowiedział swą decyzyę, iż w przeciągu 2 lub trzech dni wyjedzie z Bułgaryi, jest przecie możebnem, że się przedłuży obecność jego w Bułgaryi, aby książę mógł oddać władzę rządową wielkiemu zgromadzeniu narodowemu, które ma otrzymać polecenie wyboru nowego księcia. Są widoki, iż kombinacya rady rejencyi, na którą książę ma przelać władzę rządową, zostanie przyjętą. Nie postanowiono jednak nic jeszcze co do sposobu tego przelania władzy rządowej. Utrzymują, że decyzya w tej mierze dziś wieczór lub jutro zapadnie. Stambułow i Karawełow wysunięci zostaną naprzód jako członkowie rejencyi. Zdaje się, że nie będzie zamianowane nowe ministerstwo, ale że tylko wakujące posady ministrów spraw zagranicznych i skarbu, zostaną obsadzone. W każdym razie sytuacya obecna jest w stadyum rokowań. Niektóre osobistości, jak Stambułow, starają się odpowiednio działać na księcia, aby go skłonić do pozostania, a wrazie gdyby książę obstawał nieodwołalnie przy swej decyzyi, pragną ukonstytuować prawidłowy rząd i połączyć wszystkich dobrze myślących, aby uniknąć wojny domowej. Stambułow cieszy się wielką popularnością. Wpływ jego skłoni może szefów armii, aby się zgodzili na przyjęcie nowego porządku rzeczy, gdyby nie było można odwieść księcia od decyzyi wyjazdu.

Zofia 5 września (godz. $8^1/_2$ wieczór). Stambułow i Radosławow udali się dziś do reprezentantów mocarstw, aby im przedstawić sytuacyę.

Rząd bułgarski zwrócił się także i do konsula rosyjskiego, oświadczając mu, że ks. Aleksander zdecydowany jest odjechać, że jednak lud bułgarski i armia bułgarska, poświęcając przywiązanie swe do swego zwierzchnika, ma znów prawo żądać rękojmi dla niezawisłości Bułgaryi. Rząd prosi zatem jeneralnego konsula, aby rządowi petersburskiemu przedłożył następujące punkta: 1) udzielenie wyjaśnienia co do osoby kandydata rosyjskiego na tron bułgarski; 2) przyrzeczenie, że Bułgarya nie będzie miała do zniesienia żadnej okupacyi rosyjskiej; 3) utrzymanie obecnej konstytucyi i swoboby Bułgaryi pod względem samodzielnego prowadzenia spraw wewnętrznych; wreszcie 4) aby Rosya, jeśli sobie tego życzy, przysłała do Bułgaryi jenerała rosyjskiego, ale tylko jako ministra wojny do prowadzenia reorganizacyi armii, do czego on bułgarskich, a nie rosyjskich oficerów ma używać.

Jeneralny konsul rosyjski zatelegrafował bezzwłocznie do Petersburga. Gdyby odpowiedź Rosyi nie brzmiała pomyślnie, w takim razie wobec panującego w armii usposobienia obawiać się można groźnych wypadków.

Zofia 5 września (w nocy). Zgromadzenie narodowe zwołane zostało na dzień 11 b. m. Nie wiadomo, czy książę przedtem odjedzie. Wyczekują tu bardzo niecierpliwie odpowiedzi Rosyi na przesłane rządowi rosyjskiemu pytania. Pytania te dadzą podobno powód do nowych rokowań. Rząd przedłożył reprezentantom mocarstw *exposé* co do obecnej sytuacyi, z prośbą, aby mocarstwa oceniły przedłożone punkta. Wszystkich tych odpowiedzi spodziewać się można dopiero po paru dniach.

Zofia 6 września. Z pomiędzy skompromitowanych w rewolucyi oficerów, którzy chcieli przejść granicę turecką, zostało 20 aresztowanych przez władze bułgarskie, a trzech zabitych przez żołnierzy tureckich.

Konstantynopol 6 września. Tutejszy ambasador angielski udał się wskutek depeszy Iddesleigha do Londynu w celu omówienia kwestyi bułgarskiej.

Londyn 6 go września. Wszystkie tutejsze dzienniki poranne omawiają abdykacyę księcia Aleksandra.

Morningpost pisze: Rozwiązanie koncertu europejskiego i wyraźne porozumienie między Niemcami a Rosyą, przeszkadzają księciu Aleksandrowi w spełnieniu jego zadania. Ponowne otwarcie kwestyi wschodniej przypomina reszcie mocarstw ich obowiązki. Powołanie Thorntona z Konstantynopola jest wskazówką, że gabinet angielski przygotowany jest działać stanowczo i zgodnie z wielkiemi politycznemi tradycyami Anglii. Anglia życzy sobie szczerze i usilnie, aby pokój europejski był utrzymany i utrwalony. Wątpliwem jest, czy polityka księcia Bismarka zapewnia pokój. Dziennik ów nie może w to uwierzyć, aby Europa pochwaliła politykę, zmierzającą do tego, aby Car został sędzią rozjemczym dla całego Wschodu.

Wiedeń 6 września. (pryw. *F*) W tutejszych sferach rządowych uważają obecnie za obowiązek ks. Aleksandra zorganizowanie wskazanego konstytucyą rządu, któryby przez czas trwania *interregnum* utrzymywał porządek. W takim razie niebezpieczeństwo okupacyi rosyjskiej byłoby zupełnie usunięte. Utrzymują jednak, że nawet w razie niespodziewanych zajść utrzymanie pokoju europejskiego jest bezwarunkowo zapewnione.

Zdaje się, iż król Milan w najbliższych dniach uda się do Gleichenbergu.

Czarnogóra poczyna się silnie zbroić. Prezydent senatu Bozo Petrowicz zakupił w Essen działa i amunicyę.

Wiedeń 6 września. (pryw.) *Sonn- und Montags Ztg* pisze w końcowym ustępie swego dzisiejszego artykułu wstępnego: „Kwestya, czy ks. Battenberg może się utrzymać dłużej na tronie bułgarskim, została na jego niekorzyść rozstrzygniętą w chwili, kiedy przez księcia pokój europejski zdawał się być zagrożonym. Choćby jak najświetniejsze były przymioty jego charakteru, choćby wreszcie usunięcie księcia było aktem gwałtu, to przecież utrzymanie pokoju i zażegnanie powszechnej wojny wymaga poświęcenia księcia, nawet w razie, gdyby poświęceniem tem okupiony został pokój w pewnej części świata i na parę tylko lat. Wprawdzie Rosya będzie agitowała na półwyspie bałkańskim także i po usunięciu księcia, a nawet wówczas agitacye te zwiększą się jeszcze, wskutek czego Austro-Węgry będą musiały zająć energiczne stanowisko wobec tego nieustannego zagrażania ich interesów na południowym wschodzie, ale kwestya osobistego losu ks. Aleksandra nie jest jeszcze kwestyą wschodnią. I dlatego Austrya postępuje słusznie, że się nie rozpala na rzecz tego pana, którego telegram wysłany do cara dowodzi, iż gotówby był tańczyć do taktu za knutem rosyjskim.“

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 września. Ks. Cambridge przybył tu wczoraj z Londynu w towarzystwie szefa sztabu jeneralnego Clive i majora artyleryi Trottera i stanął w pałacu ambasady angielskiej. Ks. Cambridge uda się w dniu 8 b. m. z Arcyks. Rudolfem do wschodniej Galicyi.

Utrzymują, że także i Kalnoky, któremu wczoraj Arcyks. Rudolf złożył wizytę, uda się do Galicyi razem ze świtą Arcyksięcia.

Kursa. Wiedeń 6 września. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 84·85. — Renta austr. srebrna opod. 85·40. — Renta 4% złota austr. 118·35. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 102·10. — Akcye Banku Austr. Węg. 863·—. — Akcye kredytowe 278·70. — Londyn 126·20. — Napoleony 9·99—. — Dukaty 5·96. Marki 61·80—. — 5% Renta węg. papier. 94·80. 4% Renta węg. złota 107·80.— Losy prem. węg. 120·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·80.— $4^1/_2$% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·25. — $4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku 215·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 194·75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 227·25. — Akcye kolei południowej 106·75. — Ruble 121·25. — Srebro —·—. Usposobienie giełdy: słabe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobow. pospiesz. mieszan. kuryer.
Kraków odjazd 10·46 rano 9·26 wiecz. 10·57 wie. 7·59 rano
Lwów przyjazd 9·27 wie. 5·50 rano 11·35 rano 3·58 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano / Rzeszów „ 12·07 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł. / Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6 popołudniu — kuryer. 9·35 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa: osobow. mieszan. pospiesz. kuryer.
Lwów odjazd 4·10 rano 4·50 pop. 10·44 w noc. 2·25 pop.
Kraków przyj. 2·33 pop. 5·07 rano 9·01 rano 9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·32 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. / Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia osobowy pospiesz. mieszan. kuryer.
Wiedeń odjazd 8·20 rano 11·45 rano 2·25 pop. 10·15 wie.
Kraków przyjazd 9·50 wiecz. 8·48 wie. 7·01 rano 7·26 rano

Z Wiednia osobowy mieszany
Wiedeń odjazd 8·25 wiecz. 9·— wiecz.
Kraków przyjazd 9·45 rano 5·24 popoł.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 6 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 —	122 —
Marki niemieckie	61 50	62 25
Dukat ważny	5 93	6 —
20-to frankówka ważna	9 98	10 06
Imperyał ważny	10 30	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 60
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 60	85 40
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	95 50	96 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 75	96 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 25	94 50
5% „ „ „ „ „ „	101 75	102 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 75	103 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 75	100 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	47 —	48 50
5% „ „ „ „ „ „	— —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	194	196 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	226 50	228 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 75	15 50
„ „ węgier. „ „	9 75	10 25
Wiedeń 4 września. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	84 80	85 —
4⅖% „ srebrna	85 30	85 05
4% „ złota	118 40	118 55
4% „ węgierska złota	107 90	108 05
5% „ „ papier.	94 95	95 15
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 75	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 —	141 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 50	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	169 25	169 75
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 —	105 70
Galicyjskie „ „	104 80	105 40
Morawskie „ „	106 50	107 50
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 90	105 60
Węgierskie „ „	105 —	105 50
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	104 80	105 40
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	153 —	153 50
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	— —	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	112	112 25
Boden-Credit austryacki . . 80 „	229 75	230 25
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	279 20	279 50
„ Bank węgierski . 00 „	288 50	289 —
Depositen-Bank . . . . . 20 „	187 —	188 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	540 —	545 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „	860 —	862 —
Unionbank . . . . . 100 „	71 60	72 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	154 50	155 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	102 75	103 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	191 —	191 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	386 —	388 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	245 —	245 25
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	206 50	207 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2270	2275
Franciszka Józefa . . 200 „ „	221 75	222 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	193 75	194 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	152 25	152 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	227 —	227 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	172 50	173 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	168 75	169 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	192 60	193 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	188 25	188 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	228 80	229 30
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	109 25	109 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	177 —	177 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	175 —	175 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	173 50	174 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 50	125 5
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 50	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 75	101 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 25	102 25
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 70	102 20
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 75	102 20
4% „ „ „ nowe 41 lat	94 40	94 90
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. lwow	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	102 30	102 60
5% „ „ „ „ . 40 lat	100 25	100 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 30	100 70
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 50	103 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 80	102 10
4% „ Bank Hip. prem.	105 10	105 60
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	102 —	102 40
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	119 50	120 —
„ za 200 Mrk. nie op.	126 75	127 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	98 80	99 20
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 60	111 10
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	95 40	95 90
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 30	100 80
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 90	102 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 30	83 70
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 50	93 75
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	105 40	105 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 90	104 20
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	93 40	93 90
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	124 50	125 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	101 —	101 40
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	202 50	203 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	161 30	161 90
„ „ . 200 złr. 5%	132 —	132 40
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	101 25	101 75
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	100 10	100 60
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	129 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 75	102 25
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	118 25	118 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 70	126 —
„ Węgierskie . . „ 100	120 75	121 25
3% „ Tureckie . . . fr. 400	16 75	17 —

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . złr. 100	177 50	178 —
Clary . . . . złr. 42	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	118 75	119 25
Insbrucku. . . . . . . „ 20	21 90	22 40
Keglewicha . . . . . . „ 10½	24 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	45 —	45 50
Palfy . . . . „ 42	44 —	44 25
Rudolfa . . . . „ 10	19 60	20 —
Salma . . . . „ 42	57 50	58 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	23 75	24 25
St. Genois . . . . . . „ 42	56 50	57 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	138 —	— —
4% „ . . . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . . . „ 20	34 —	34 50
Windischgrätza . . . . . „ 20	44 —	45 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 97
20 frankówki	10 —	10 01
Imperyały rosyjskie	10 32	10 34
Funty szterl. angielskie	12 58	12 61
Liry tureckie złote	11 32	11 34
Marki niemieckie za 100 marek	61 85	61 90
Rubel papierowy za 100	121 25	121 75
Lwów 3 września.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 65	102 65
4% „ „ „ „ „	96 10	97 10
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 65	102 65
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 75	103 75
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 75	100 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50
Warszawa 4 września.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	—	— —

Osoba uzdolniona w krawiecczyźnie damskiej, poszukuje miejsca do szycia po prywatnych domach. — Adres: **L. S.** poste restante **Kraków.** (2161-1-3)

Osoba średniego wieku, posiadająca białe szycie i krawiecczyznę, jest uzdolniona także trochę w gospodarstwie poszukuje obowiązku panny — może się wykazać dobremi świadectwami. — Adres w domu Państwa *Moczulskich* pod lit. **B. R.** Mała Strusina Nr. 42 w **Tarnowie.** (2207)

Lekcyj malowania

na drzewie, porcelanie, aksamicie i innych materyałach, udziela oraz przyjmuje wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki **Helena Nieszczyńska** w **Krakowie,** Rynek główny Nr. 6, II. p. (2208-1-2,

Adam Krywult,

nauczyciel muzyki,

ukończony uczeń p. Dra *Franciszka Bylickiego,* **udziela lekcyj gry fortepianowej** początkującym i zaawansowanym. — Mieszka przy ulicy Grodzkiej Nr. 32, II. piętro (oficyny). [2210-1-3)

Dr. M. KOHN,

lekarz chorób kobiecych,

powrócił do Krakowa i ordynuje od 2—4 popołudniu przy ulicy Floryańskiej Nr. 19, I. piętro. (2209-1-3)

OGŁOSZENIE.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż dnia 12 b. m. urządzam ostatnie w tym roku **zwiedzenie kopalni wielickich** przy rzęsistem oświetleniu, ogniach sztucznych, jaździe piekielnej i tańcach w sali balowej. Ponieważ ilość osób zwiedzających kopalnie jest ograniczoną, przeto podaję do wiadomości, że biletów wcześniej nabywać można wyłącznie tylko u podpisanego lub w handlu p. *J. Miki* w Krakowie po cenie złr. 2 cnt. 50 od osoby.

Wieliczka, dnia 6 września 1886 r.

Franciszek Klein.

Kto dostarcza bardzo tanio za gotówkę

szczeciny szewskiej?

Oferty z próbką przyjmuje *Karol Strassburger,* Kulmbach w Bawaryi. (2176-1-2)

Towar partyami.

Wielką ilość tkanych, nieodpowiednio zrobionych **elastyków (Gummizüge)** jest tanio do sprzedania. Oferty pod liter. *D. Z. 102* przyjmuje opłatnie *Rudolf Mosse,* Zittau. (2178-1-2)

Winogrona

świeżo zrywane, rozsyłamy w 5 kilo koszykach pocztowych za zaliczką pocztową lub za gotówkę opłatnie 1 złr. 55 ct., przy zakupnie 3 koszyków opł. po 1 złr. 50 ct., **śliwki** 5 kilo opłatnie 1 złr. 20 ct, **brzoskwinie** 5 kilo opł. 1 złr. 65 cent.

J. Watz i Sp. w Werschetz

(2180-1-2) (w połud. Węgrzech)

Winogrona

kuracyjne

badeńskie i vöslauskie, słodkie i dojrzałe, 2 złr. 50 c. za 5 kilowy koszyk rozsyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. (2177-1-)

Antoni Riess,
w Baden pod Wiedniem.

100 złr. miesięcznie może każdy **łatwo zarobić** bez **do 300** kapitału i ryzyka przez **sprzedaż losów na częściowe spłaty** (l. G. A. XXXI. z r. 1883) **pierwszorzędnego domu bankowego.** Oferty w niemieckim języku pod literami **A. 1000** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** [2179-1-6]

L'Agence Franco-Polonaise
P. Teyssandier à Posen

à l'honneur de recommander:

Institutrice française, diplômée, non musicienne, possédant à fond l'anglais et l'italien.
Institutrice franç., jeune, diplôme superieur, musicienne possédant à fond l'allemand.
Gouvernante française, protestante, possédant à fond l'allemand.
Gouvernante anglaise, protestante, musicienne, possédant le français et l'allemand.
Bone polonaise, connaisant très bien l'allemand. [2138-2-3]
Brillants certificats et références de 1er ordre.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azótu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można **po zniżonej cenie** albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (2156-18-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Sześcio-klasowy ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI Wincentyny Falskiej.

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, iż mając upoważnienie od Władzy, z początkiem roku szkolnego 1886/7 otwieram zakład naukowy żeński 6cio klasowy.

Zapis uczennic zaczyna się od dnia 25 sierpnia, ul. Sienna Nr. 7, w mieszkaniu p. *Zofii Maciejowskiej.* (2095-5-5)

Kurs nauk rozpoczyna się 15 września b. r.

Szanow. Rodziców i Opiekunów mam zaszczyt zawiadomić, że jak dotychczas tak i nadal, po śmierci ś. p. mego męża, przyjmuję **uczniów** klas niższych na mieszkanie, zapewniając im najtroskliwszą opiekę i dozór w naukach pod kierownictwem zdolnego pedagoga. (2106-10-10)

Walerya Zgórek, wdowa po profesorze, ulica św. Krzyża Nr. 3, II. piętro.

Poszukuje natychmiast posady pisarz ekonomiczny lub pomocnik ekonom, z kilkunastolet. praktyką i chlubnemi świadectwami, który pracował zagranicą w jednym z większych majątków, kawaler, liczy lat 28. Może także objąć posadę pisarza na ordynaryi na osobnym folwarku. Adres: **S. K. M. poste restante Podgórze.** (2139-2-4)

Praktykant gospodarczy z ukończoną szkołą rolniczą w Szląsku austr., szuka posady przy gospodarstwie jako praktykant, lub pisarz prowentowy. Wiadomość w **Biurze komisowo-informacyjnem Wład. Jaworskiego** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 30. (2128-3-3)

TUTKI

prawdziwe ***Houblon*** i ***Mais*** w magazynie **F. SZUKIEWICZA** w Krakowie, Rynek A—B. (1831-26-)

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi. Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prowdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdéj butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromeryżu (Kremsier.)

(1997-5-52)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w nidziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** (1800-283)
Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

J. IHNATOWICZ

poleca

NIEZAWODNE I WYPRÓBOWANE SRODKI KOSMETYCZNE,
odszczególnione 6 medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania.

MAGNOLINA skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała pod szczególnem działaniem Magnoliny odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje.— Flakon 1 złr. 50 cent.

ORIENTALINA (Pudr płynny)
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. — Cena 1 złr., gąbeczka 10 cent.

Białe i piękne ręce!!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu.
KREMEM ROSLINNYM
słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY DO MYCIA RĄK
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI
dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

WODA LILIJOWA.
Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY.
Zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci tę piękną przejrzystość. — Flaszka ¾ litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (1743-25-)

Winogrona dojrzałe, słodkie, świeżo ze szczepu, po 1 złr. 50 ct., **melony** najlep. gatunki, lub dojrzałe wielkie **śliwki** po 1 złr. 25 ct., rozsyłam 5 kilo koszyk opłatnie do każdej stacyi pocztowej. (2111-4-)

Ed. Rittinger, Weinbergbesitzer, Werschetz, (Süd Ungarn).

Do sprzedania folwark

odległy jeden kilometr od Skawiny, obejmujący 58½ morgów dobrego gruntu oraz stawek (dom mieszkalny i budynki gospodarcze w dobrym stanie), pod przystępnemi warunkami. Listy frankowane proszę adresować: **A. Górka, Kraków, ulica Floryańska Nr. 15.** (1765-20-)

ASTHME Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.** Skład główny w Paryżu u Pana LEVASSEUR RUE DU PONT-NEUF, 7.

NEVRALGIES Bole głowy, kurcze żołądka i wszelkie cierpienia nerwowe leczą się przez użycie PIGUŁEK ANTINEWRALGIJNYCH Dra CRONIER. Wymagać stępel zjednoczenia fabrykantów. W Paryżu, w aptece ROBIQUET **Rue de la Monnaie. 23.**

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1452 13-)

Z POWODU MANEWROW!

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** dotyczące **mundurów i przyborów mundurowych** rozsyła opłatnie

ZAKŁAD MUNDUROWY „zur Kriegsmedaille":

MORITZ TILLER & Comp., c. k. nadworni dostawcy

w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse Nr. 22. (1788-13-)

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wybornego owocu moreli, przyjemnego smaku i pomagający trawieniu.

Fałszerze podrabiają tylko produkta, które pozyskały u publiczności dla swych zalet znaczne powodzenie. I dlatego śpieszymy uprzedzić publiczność używającą nasz likier, że istnieje mnóstwo likierów pod różnymi nazwiskami naśladujących prawdziwą ABRICOTINE, aby wymagała nasz własnoręczny podpis na etykiecie jak obok

P. Garnier
ENGHIEN LES BAINS

W Krakowie w Cukierni PP. Romana i Hendricha i w sklepie korzennym P. Hawełki.

Marka fabryczna złożona w Austryi. (1090 11-)

H. Nestlé mączka dla dzieci.

15-letni skutek.

21 odznaczeń między temi **8 dyplomów honor.** i **8 złotych medali.**



ZNAK FABRYCZNY.

Liczne świadectwa pierwszorzędnych **lekarzy.** (1819-6-10)

Zupełny środek pożywczy dla małych dzieci.

Zastępuje niedostatek mléka matczynego, ułatwia odzwyczajenie, łatwo i zupełnie strawne, dlatego też poleca się **dorosłym w cierpieniach żołądka** jako środek pożywczy. Dla ochrony przeciw licznym naśladowaniom ma każda puszka podpis wynalazcy **Henryka Nestlé** a na wierzchniej etykiecie znak ochronny główn. składu **F. Berlyaka.**

Puszka 90 cnt.
Henryka Nestlé zgęszczone mléko,
Puszka 50 cnt.

Składy w Krakowie mają aptek.: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński i wszystkie **apteki** i składy apteczne **w Galicyi.**

Dom wywozowy p. f. B. TICHO w BERNIE (Brünn) Krautmarkt 18

rozsyła za zaliczką:

Suknie damskie czysto-wełniane, we wszelkich modnych barwach — 10 metrów na kompletną suknię — 1 metr szerok. **8 złr.**	**Zimowy pakłak Niger** najmodniejszy i najtrwalszy na suknie damskie — 1 metr. szerok. **10 metr. złr. 5·50.**	**Indyj. foule** półwełniane, we wszelkich barwach, na kompletną suknię 1 metr szerok. **10 metr. złr. 4·50.**	**Ryps wełniany,** 60 centimetrów szerokości **10 metr. złr. 3·40.** **Kaszmir** półwełniany, 1 metr. szer. **10 metr. 4 złr.**	**Czarne terno,** 1 met. szer., który dawniej kosztował 60 c., pozbywam o ile zapas starczy, **10 metr. złr. 4·50.**
BARCHAN na suknie, wspaniałe desenie, zupełnie dobry do prania, w resztkach 10—11 metr. 60 ct. szer., na jednę suknię **złr. 3·50.**	**Flanela Valerie** półwełniana, najświeższe modne desenie, najlepsza na suknie zimowe, 60 centm. szerok. **10 metr. 4 złr.**	**PŁÓTNO DOMOWE** 1 szt. 4/4 szerok. **4 złr.** 1 „ 5/4 „ **5 złr.** **Weba King** lepsza jak płótno, 1 szt. 30 łokci kompl. **złr. 5·80.**	**OXFORD** dobry do prania, najlepszy gat., 1 szt. 29 łokci kompl. **złr. 4·50.** **Kanafas** 1 szt. feigl . . **złr. 4·80** 1 „ czerwona „ **5·20**	**Garnitur rypsowy** składający się z 2 kap na łóżko i 1 obrusa **złr. 4·50.** **I garnitur jutowy** 2 kapy na łóżko i 1 obrus **złr. 3·50.**
Berneńskie materye wełniane na ubrania Palmerston, Harlein, Mandarine, na zimowe paltoty i zarzutki, tudzież tüffel, pakłak, peruwien, dosking — w resztkach na kompletne ubrania i surduty za połowę ceny.		**Wielki skład** tkanych **chustek na głowę** w różn. barw. 1 szt. 6/4 wielk. **złr. 1·70.** **Talie damskie** czyli tkane kaftaniki dam. 1 szt. najw. gat. **złr. 2·30.**	**Partya chustek wełnianych** damskich, 9/4 długości, we wszelkich gładkich barwach jakoteż w deseniach, dawniej 4 złr. 50 cent., teraz za bezcen (1916-2-20) **2 złr.** Odprzedającym 5% zniżki.	

Cenniki i próbki darmo i opłatnie.

Panna służąca uzdolniona w krawieczczyźnie i wszelkich robotach, poszukuje miejsca we Lwowie, Krakowie lub na wsi. Wiadomość u p. *Ciraszewskiej* w Krakowie, ul. Wiślna L. 11, róg plant. [2118 2-]

Bona Francuzka ze świadectwami—jest zaraz do umieszczenia w Biurze **M. Wysockiej** w Krakowie, ulica Bracka Nr. 5. (2206-2-2)

Do wynajęcia

cztery pokoje i kuchnia, na parterze, od dnia 1go października. (2131-3-3)

Ulica Krowoderska Nr. 36.

Jabłka stołowe

w koszykach po 5 kilo, rozsyła za 1 złr. 50 cent., opłatnie, wszędzie: **Administration Schloss Neustein** poste restante Lichtenwald in Steiermark. (2127-3-9)

J. Pserhofera

pigułki czyszczące krew, (1443-35-)

od dawna wielokrotnie uznany i przez wielu lekarzy publiczności polecony środek domowy na wszelkie następstwa złego trawienia i zatkania itp.

1 pudełko z 15 pigułkami 21 c.
1 zwój z 6 pudełkami złr. 1·05.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje z opłatną przesyłką: 1 zwój pigułek **1·25 złr.** 2 zwoje **2·30 złr.,** 3 zwoje **3·40 złr.,** 4 zwoje **4·40 złr.,** 5 zwoi **5·20 złr.,** 10 zwoi **9·20 złr.** Mniej niż jeden zwój niemoże być posłane.

J. Pserhofer, apteka „zum goldenen Reichsapfel"
w Wiedniu, I. Singerstr. 15.

Na składzie są wszystkie krajowe i zagraniczne szczególności.
Dostanie w Krakowie w apt. Redyka.



Umrath i Sp.

fabryka maszyn rolniczych
w Pradze-Bubna

dostarcza po cenach umiarkowanych znane ze starannego i sumiennego wykonania znakomite młocarnie ręczne, manężowe, parowe, wszelkiego rodzaju maneże, lokómobile o sile 3 do 8 koni, grabiarki konne, przewracarze siana i wszelkie inne maszny rolnicze. (1327-18-)

Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.

Główny skład dla Galicyi: Umrath i Sp. we Lwowie, ul. Grodecka 61.

KSIĘGARNIA (2149-5-12)

D. E. Friedleina

w Krakowie, w Rynku pod Nr. 17,

poleca swoją nowo urządzoną

Wypożyczalnię nut muzycznych.

KSIĘGARNIA

D. E. Friedleina

w Krakowie, w Rynku pod Nr. 17,

poleca swój skład wszelkich

książek szkolnych

map, atlasów, globusów, wzorów kaligraficznych i rysunkowych.

Wielki wybór wzorów rysunkowych francuskich. (2148-5-12)

ZAKŁAD WYCHOWAWCZO-NAUKOWY męzki

TOMASZA HENDLA

w Krakowie, ul. Bracka L. 7.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż w Zakładzie moim wychowawczym — podniesionym **do rzędu szkół publicznych** reskryptem Jego Excelencyi Ministra Oświaty z prawem wydawania świadectw — rozpoczynam kurs nauk w dniu 1 września 1886 r., wpisy zaś odbywać się będą od 28 sierpnia.

Przyjmuję uczniów do szkoły czteroklasowej przygotowawczej do szkół średnich tak przychodnich jak na stale w Zakładzie umieszczonych, również przyjmuję uczniów ze szkół średnich na prywatną naukę lub uczęszczających do szkół publicznych z zapewnieniem, obok sumiennej nauki, troskliwej pod każdym względem opieki. (1753-8-8)

Pensyonat męzki Ryszarda Wilson

w Krakowie, przy ul. Lubicz pod Nr. 3, na II. piętrze. (2105 10-10)

Fortepian *Skutana* i **PIANINO** *Proksch*a — są bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Floryańskiej pod L. 5. (2132-3-3)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1333-205-)

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

FABRYKA CHEMICZNO-KOSMETYCZNA
Edwarda Kiernika

MAGISTRA FARMACYI,

w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 20, pałac ks. Jabłonowskiej,

poleca:

Srodki na włosy:

Płyn uniwersalny na łupież niezawodny, cena 1 złr. w. a.
Sulfidan płyn do przywrócenia siwym włosom koloru naturalnego, cena 1 złr. 30 ct.
Nigretina do farbowania włosów na trwały kolor czarny i ciemny, cena 1 złr.
Pomada chinowa do wzmocnienia włosów, cena 70 cent.
Pomada tanno-chinowa i **Olejek tanno-chinowy** znane powszechnie środki od wypadania włosów, cena 1 złr. 50 ct. i 1 złr. 20 ct.
Woda ateńska do odświeżania włosów i od łupieżu doskonała, cena 70 ct.

Środki do ust i zębów:

Esencya aromatyczna	80 ct.
„ **miętowa**	50 „
Woda Batot	40 „
„ **anaterynowa**	30 „
„ **salicylowa**	50 „
Pasta miętowa	30 „
„ **roślinno-alkaliczna**	1 złr.
Proszek roślinno-alkaliczny	50 ct.
„ „ „ mniejszy	25 „
Kréda szlamowana	25 i 30 „
Węgiel lipowy	15 i 30 „
Pastylki aromatyczne	35 „
Proszek salicylowy	30 „
Plomba balsamiczna	50 „
Guttapercha pudełko	40 „

Środki do rąk:

Gliceryna toaletowa	1 złr., 50, 30 i 15 „
Krem glicerynowy	35 „
„ **waselinowy**	30 „
„ **roślinny**	80 „
Woda miodowa	50 „

Szczotki do włosów, wąsów, zębów i paznokci — różne przybory toaletowe — fixateur na włosy i wąsy oraz wszelkie najdelikatniejsze pomady. (2145-2-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima
8·18 przedpołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Żywca,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa
2·45 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Husiatyna, Orłowa,
5·03 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
10·12 przedpoł. z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Nowego Sącza, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Żywca, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
9·50 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Stryja, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa. (1621-285)

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*